221. Kraków, 29 Września — Sobota. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Nu]mera Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[W] państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
[D]o Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i] państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[Prenum]eratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [pie]niężne i przekazy pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać francc [do Admi]nistracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 28 września.

Przegląd Polityczny.

Fremdenblatt pisze: „Zgodnie z uwagami naszemi nad sensacyjnemi wiadomościami, które się do *Dziennika Poznańskiego* i *Kuryera warszawskiego* dostały, występuje dziś i *Czas* przeciw rozsiewaniu podobnych wieści.“ Tu cytuje *Fremdenblatt* w dosłownym przekładzie ustęp z ostatnich wiadomości Nru 218 *Czasu* i mówi dalej: „Zapisujemy z prawdziwem zadowoleniem enuncyacyę tak wielce poważanego pisma polskiego, i mamy nadzieję, że wywrze wpływ pożądany. — Mianowicie zalecamy go do odczytania *Gazecie Narodowej*, która się jeszcze bawi w marzenia, występuje z niewczesnemi propozycyami do zmiany karty europejskiej i układa ją dowolnie w biurze swem redakcyjnem.“

Król serbski Milan miał przybyć wczoraj do Wiednia, zkąd po krótkim pobycie uda się wprost do Belgradu.

Według dzienników wiedeńskich w radzie ministeryalnej odbywają się obecnie obrady nad budżetem i przedłożeniami, jakie mają być wniesione do Rady państwa.

Rokowania konferencyi cłowej miały być wczoraj zamknięte. Do ukończenia obrad tej konferencyi tem większą przywięzują wagę, iż wskutek formalnego zaproszenia rządu francuskiego ostateczne narady nad traktatem handlowym mają się rozpocząć w Paryżu pomiędzy d. 10 i 12 października.

Fremdenblatt zamieszcza następujący komunikat: Z powodu wymarszu pułku piechoty, króla rumuńskiego Nr 6 do Bośnii, niektóre dzienniki pospieszyły z uwagą, iż widocznie zanosi się na powiększenie załogi w krajach okupowanych. — W celu położenia tamy wszelkim dalszym tego rodzaju przypuszczeniom, które mogłyby dostać się także do kół innych, objaśniamy tutaj, że tak wymarsz pomienionego pułku do Serajewa, jak i inne dyslokacye są tylko następstwem ułożonego przed niejakim czasem a powtarzającego się co roku planu zmiany załóg.

Podróż Króla hiszpańskiego do Paryża, jest jeszcze ciągłym tematem dyskusyi w prasie francuskiej. Wobec głosów dzienników podburzających ludność do demonstracyj przeciw Królowi, poważniejszym odzywa się tonem *Temps*, który przestrzega, by w Paryżu nie ułatwiono zadania dyplomacyi niemieckiej. Nominacya Króla pułkownikiem niemieckim pułku strasburskiego, nastąpiła bez wątpienia, aby u Francuzów obudzić przykre wspomnienia. Cesarz i jego wielki minister, znaleźli sposób zgotowania Królowi zimnego we Francyi przyjęcia; tym sposobem pragną oni może zapieczętować niemiecko-hiszpańskie przymierze. Jedyną ofiarą tego spisku jest sam Król. Francya jednak nie potrzebuje powątpiewać w szczerość Króla, który przybywa do Paryża. Francya nie szuka przymierza z Hiszpanią, ale pragnie zachować przyjazne stosunki istniejące między tymi dwoma narodami.

Również i inne poważne dzienniki jak *Journal des Débats* i *Siècle* ostrzegają ludność przed agitotarami, którzyby chcieli wywołać demonstracye. Te byłyby wodą na młyn Biamarka. Trzeba mieć nadzieję, że zdrowy rozsądek ludności, udaremni te podstępne zamiary.

W obec zamierzonyeh demonstracyj, program przyjęcia Króla uległ pewnym zmianom. Wczoraj zaś rozeszła się pogłoska, że Król ominie Paryż.

Z dzienników rosyjskich *Journal de St Petersbourg* i *Now. Wrem.* wynika, że w Rosyi nietylko z Bułgaryi, ale i z Turcyi bardzo są niezadowoleni. Misya księcia czarnogórskiego, której bliżej nie określają, miała ze szkodą Turcyi spełznąć na niczem, a postępując tak, mówią dzienniki rosyjskie, „Turcya sama toruje Austryi drogę do zajęcia Solunia (Salonichi).“

Jak donosi *Germania*, sprawa dyspensy została w ten sposób w umowie z Rzymem załatwioną, że biskup chełmiński Marwicz, jako najstarszy wiekiem, mianowanym został jeneralnym delegatem papieskim do zażądania od rządu zwolnień od wymaganych ustawami majowemi kwalifikacyj dla duchownych wysyłanych do parafij osieroconych wszystkich dyecezyj pruskich.

Biskupi nie wezmą więc bezpośredniego udziału w tej czynności na ustawie wyjątkowej opartej; uskuteczni ją na ten raz jeden nadzwyczajny delegat Kuryi rzymskiej, a spełni ją nietylko w tych dyecezyach, które mają swych biskupów, ale i w czterech osieroconych, do których także archidyecezya gnieźnieńska należy.

Skutkiem tego wzywa *Kuryer Poznański* księży dotkniętych ustawą z dnia 11 maja 1873 r. *Wegen Vorbildung und Austellung der Geistlichen*, aby bez straty czasu zechcieli nadesłać na ręce redakcyi (widocznie do przesłania ich delegatowi jeneralnemu) zaświadczenia tyczące się ich kwalifikacyj i wszelkie wyroki i rozporządzenia władz sądowych, któremi bieg czynności ich przerwanym został.

Łatwem było do przewidzenia, że unia zachowawczą w Sejmie zwiększać się będzie stopniowo wszystkiemi prawdziwie konserwatywnemi i politycznie wytrawnemi żywiołami, których na szczęście nie brak ani w Izbie ani w kraju; łatwem to było do przewidzenia, zwłaszcza od chwili jak na czele tej kombinacyi stanęli Kazimierz Grocholski i Alfred Potocki, dwaj mężowie, którzy przedstawiają najzacniejsze i najrozumniejsze usiłowania kraju, mające na celu zdobycie i ustalenie autonomii naszej i narodowego życia.

Wczorajszy telegram lwowski o przystąpieniu do unii zachowawczej kilku posłów z p. Polanowskim na czele, zwiastował w tej mierze fakt znaczący. Klub zachowawczy nietylko pozyskał męża znamienitego, zasłużonego i stałych przekonań w p. Polanowskim, nietylko że zwiększył się cennemi ze wszech miar siłami przez przystąpienie do niego posłów, w imieniu których przemawiał p. Polanowski, ale od tej chwili odrysowały się wyraźnie jego kontury i wskazanym został jego kierunek.

Wytworzył się w Sejmie zastęp świadomy swoich celów, swej racyi bytu, a którego wpływ oddziałać musi zbawiennie na stosunki krajowe, którego znaczenie nie może być w Wiedniu zapoznanem, słowem wytworzyła się prawdziwa narodowa powaga.

Zastęp ten śmiało, otwarcie i stanowczo nazwał się wobec kraju i Wiednia zachowawczym. Mowy p. Polanowskiego i Prezesa Klubu, wyraźnie i dobitnie określiły stanowisko, cele i powody utworzenia się unii zachowawczej w Sejmie. Głównym punktem zetknięcia była, od pierwszej chwili powstania zamiaru unii, ogólna polityka, polityka poprzednich Sejmów, — polityka Delegacyi, — autonomiczna i narodowa, polityka austryacko-polska. — Wobec zadania utrzymania jej nietkniętej i wzmocnienia jej, ustąpić musiały dla ludzi politycznych wszystkie inne względy, bo całość sytuacyi jest ważniejszą i donioślejszą, niż szczegóły; bo w budynku pierwej o dachu myśleć należy, niż o sprzętach. „Głównym powodem naszego postanowienia, rzekł p. Polanowski, jest wzmocnienie stanowiska Koła polskiego w Wiedniu, i stałe utrzymywanie łączności Sejmu z Kołem polskiem.“

Na to zaś odpowiedział p. Grocholski: „Delegacya wie, że w kraju czerpie swe siły, że z krajem tylko stoi i upada, a złą przysługę wyświadczyłby krajowi, ktoby chciał zamącić tę solidarność kraju i Sejmu z Delegacyą.“

Niepodobna było lepiej oznaczyć głównego powodu powstania klubu, opartego na kardynalnej zasadzie naszego życia publicznego, wytworzonej przez poprzednie Sejmy — na łączności Sejmu z Delegacyą.

Niemniej jasno i dobitnie określonemi zostały jednocześnie przekonania, któremi kieruje się klub, i cele, do których zmierza; jasność i dobitność były tu niezmiernie cennemi, gdyż zbyt często u nas zostawia się gwoli własnej wygody furtkę, którąby wymknąć się mogły przekonania — pod naciskiem niepopularności. W oświadczeniach pp. Polanowskiego i Grocholskiego furtki takiej niema, ale za to jest wielka brama, prowadząca konserwatywne żywioły do rozumnej, roztropnej, stopniowej pracy około pomyślności i postępu kraju. Prawdziwa i jedyna brama wiodąca każde zachowawcze stronnictwo do tryumfu!

„Wyznajemy w ogólności, są słowa pana Polanowskiego, zasady zachowawcze, niewykluczające rozwoju autonomii i oględnego postępu.“ A bardziej jeszcze znaczącą była w tej mierze odpowiedź p. Grocholskiego; zaznaczył on zgodność zasad opartych na szczerym konserwatyzmie, którego zadaniem pierwszem i głównem: „wspólne, gorące pragnienie służenia krajowi w sposób najpożyteczniejszy;“ „wszyscyśmy, ciągnął dalej Prezes klubu, stawali i stawamy w obronie autonomii, wszyscyśmy też zwolennikami postępu, bo wiemy, że zastój jest zgubny; że co nie postępuje, to się cofa; pragniemy jednak, aby ten postęp był rozumny, normalny i stateczny, a nie spieszył skokami.“

Trudno było świetniej i zacniej odeprzeć zarzut, czyniony już przed urodzeniem klubu, iż będzie on nieruchomym, wstecznym i jałowym. Słowa, wyszłe z ust p. Grocholskiego, są rękojmią żywotności i płodności klubu w stosunkach wewnętrznych, bo usta te — zawsze prawdę mówią.

Zastój, to nie konserwatyzm, to idiotyzm, to dobrowolna a niezawodna przegrana; konserwatyzm, to stopniowa reforma, to rozumna naprawa, podjęta w celu zachowania tego, co użyteczne, piękne i dobre; tego, co słusznie drogiem jest sercu ludzkiemu i dla zapewnienia mu przyszłości. Taką reformę, taką naprawę stosunków wskazał w swem przemówieniu p. Grocholski. A że obecnie podjętą ona być może przez obóz zachowawczy, praktyczniej, normalniej, a zwłaszcza skuteczniej, niż dotąd, to nie ulega wątpliwości, i to właśnie stanowi cenną niezmiernie zaletę nowo-powstałego klubu. Dawny klub reformy, który pragnął być i był istotnie zachowawczym i reformatorskim zarazem, nosił pomimo wszystkiego znamię jeograficzne zachodniej części kraju, a w swojej szlachetnej żądzy naprawy naszych stosunków powodował się może czasem zbyt wyłącznie teoryami, oraz teoretycznym tylko zapałem i pośpiechem.

Praktycznych też celów nie osiągnął. Dzisiejsza w Sejmie kombinacya zachowawcza, obejmująca ogólne, krajowe, konserwatywne żywioły, rozpoznać i uwzględnić może położenie całego kraju, z dobrą znajomością rzeczy, co zwłaszcza niezmiernie jest ważnem ze względu na sprawę ruską, a stosując do niego naprawę stosunków naszych, iść może istotnie normalnym i statecznym krokiem i dopiąć mniej świetnych abstrakcyjnie — ale za to praktyczniejszych celów. Bez połączenia wszystkich żywiołów zachowawczych, reforma rozumna musiała pozostać tylko wspaniałym sztandarem; — aby w jakiejkolwiek mierze mogła być uchwaloną w Sejmie, potrzebnem do tego było zespolenie konserwatystów i kompromis co do czasu i środków. Głównym jednak celem zachowawczej reformy w naszym kraju, musi być uporządkowanie stosunków wiejskich i oparcie się konserwatystow na ludzie wiejskim, na jego dobrobycie, przedewszystkiem zaś na narodowem pokierowaniu kwestyi włościańskiej. Forma, pod jaką to zadanie podjętem być ma, jest rzeczą podrzędną, główną zaś, aby żywioły zachowawcze nigdy z oka nie spuszczały tego celu. Siła tej prawdy jest tak wielką, że od pierwszej chwili powstania unii zachowawczej, zaznaczyła ona swoje istnienie głównie w tym kierunku, raz, kiedy z jej łona wyszła myśl narad posłów włościańskich, a drugi raz, w niezmiernie ważnym, a prawdziwie zachowawczym wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich.

Tak zatem pod względem formy, zarówno jak ducha i treści, powstał nareszcie w Sejmie zastęp prawdziwie zachowawczy, który w krótkim czasie tak dalece się wzmógł, iż żywić możemy nadzieję, że stanie się on ową większością, ktorej powstania dla dobra sprawy od tak dawna pragniemy; większości, któraby w kraju mądrym była szafarzem, kraju zaś była na zewnątrz istotną a czujną przedstawicielką. Większość ta musi być zachowawczą w ten sposób, jak to określili pp. Polanowski i Grocholski, bo tylko taka wyrażać będzie nietylko przeważające w kraju przekonania, ale także potrzeby jego i interes narodowy.

Że tak jest, że taka większość nietylko powstanie, ale już, jeżeli nie co do formy, to co do treści istnieje w Sejmie, na to mamy najlepszy dowód w programie innej grupy sejmowej, programie czcigodnym, który wprawdzie nic nowego nie zawiera, lecz który przypomniał wszystkie dobre rzeczy dotychczasowych programów Sejmów naszych. — Znany ten program jest zbiorem zasad politycznych, któremi się kierowały wszystkie nasze większości sejmowe, i niezaprzeczonych prawd ekonomicznych, oraz finansowych. Trzebaby zaiste chyba, aby czyny i fakta oraz interpretacya zadały temu programowi kłam, żeby mogło przyjść w Sejmie do istotnego lub groźnego nieporozumienia między żywiołami zachowawczemi, tem więcej, że w grupie, która ów program ogłosiła, zasiadają ludzie, którzy dziś mogliby równie dobrze zasiadać w klubie zachowawczym. Żeby zaś fakta i czyny lub interpretacya zadać miały kłam treści programu, tego ani przypuszczać, ani przewidywać nie mamy prawa, tem mniej chęci.

Tak jest, pragniemy szczerze, pomimo niedawnych nieporozumień, zgody i wspólnej pracy około zachowawczej naprawy naszych stosunków, wszystkich żywiołów, co z urodzenia lub stanowiska, lub też przekonań są prawdziwie konserwatywnemi; pragniemy większości zachowawczej, choćby najliczniejszej i choćby nie w jednym zamkniętej klubie, umiemy bowiem oceniać wartość odcieni, dlatego aby ona godnie i silnie przedstawiała kraj i jego interesa na zewnątrz, a wewnątrz stawiała czoło anarchii pojęć i czynów, frazeologii i warcholstwu, szarlataneryi politycznej, które, choć wypchnięte lub rozbite w Sejmie, nie przestaną działać rozkładowo potwarzą, złością, paszkwilem i niezdrową agitacyą w kraju, w dziennikarstwie, i gdzie tylko wcisnąć się będą mogły, dezorganizując, co tylko się da wewnątrz, przeszkadzając istotnemu postępowi, kompromitując, o ile się da, społeczeństwo nasze na zewnątrz.

Tak jest, pragniemy serdecznie porozumienia w polityce i pracy, bo nie chcemy, aby udało się żywiołom destrukcyjnym i szkodliwym, tuzinkowym deklamatorom, brukowym trybunom siać rozdwojenie i niezgodę między zachowawcze czynniki kraju i między szlachtę polską.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

7-me posiedzenie dnia 27 września 1883.

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11, poczem sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj:

Nauczyciele gimnazyum złoczowskiego p. p. Augustynowicza o polepszenie bytu zastępców nauczycieli szkół średnich. Szymon Trusz i Franciszek Gutowski suplenci gimn. Buczackiego p. p. Antoniewicza j. w. Nauczyciele gimn. przemyskiego p. p. Waygarta j. w. Nauczyciele gimn. akademickiego p. p. Romanowicza j. w. Stefan Kulczycki nauczyciel p. p. Ochrymowicza o wymiar pięciolecia. Rada szkolna w Błażowie o przeistoczenie szkoły na 3 klasową. Wilhelm Harmann p. p. Ochrymowicza o zamianowanie go nauczycielem religii i języka hebrajskiego w jednym z zakładów publicznych. Gmina Jagielnica nowa p. p. Wolańskiego o reorganizacyę szkoły. Rada szkolna w Maryampolu p. p. Goreckiego o reorganizacyę szkoły. Gmina miasta Podhajce p. p. hr. A. Potockiego o utworzenie osobnej szkoły dla dziewcząt. Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie pp. Reya o zwiększenie subwencyi na szkołę snycerstwa w Zakopanem. Wydz. pow. w Krakowie z prośbą Rady szkolnej w Zwierzyńcu, w przedmiocie zrównania płac nauczycieli.

Zarząd filii Towarzystwa pedag. w Przemyślu p. p. Wierzbickiego o subwencyę dla szkoły przemysłowej. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Rzeszowie p. p. Wierzbickiego o subwencyę. X. Mich. Kamiński p. p. Jankę o subwencyę na restauracyę kościoła w Rudkach. Rudolf Pachmowski nauczyciel p. p. Merunowicza o zapomogę. Rada Szkolna w Sędziszowie p. p. Jędrzejewicza o pożyczkę 10.000 złr. na budowę szkoły. Zarząd filii Tow. pedag. w Przemyślu p. p. Waygarta o subwencyę dla szkoły przemysłowej. Bazyli Berezowski nauczyciel p. p. Borkowskiego o zaliczkę. Jan Kulczycki nauczyciel p. p. Ochrymowicza o zapomogę. Paulina Barbara p. p. Romanowicza o zapomogę na kształcenie córek. Matylda Adamczykowa wdowa po nauczycielu p. p. Weigla o zapomogę. Aleksander Paklikowski nauczyciel, p. p. Ochrymowicza o zapomogę. Eugeniusz Radecki p. p. Romanowicza o subwencyę dla córki, celem kształcenia jej w muzyce.

Towarzystwo Bursy im. Batorego w Wadowicach p. p. Zolla o subwencyę. Amalia Saszawkiewicz p. p. Ochrymowicza, o subwencyę na założenie szkoły sztucznych kwiatów. Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Tarnowie p. p. Zawadzkiego o subwencyę. Karol Grabowicz, b. lekarz szpitalny w Tarnowie p. p. Zawadzkiego o emeryturę. Komisya dla układania ruskich książek szkolnych p. p. Romańczuka o dalszą subwencyę. Towarzystwo ku wspieraniu biednych chłopców izraelitów w Krakowie, p. p. Weigla o subwencyę. Bogusz Stęczyński o zasiłek. Julia Olewińska, wdowa po protokoliście Wydz. kraj. p. p. Romanowicza o zapomogę. Maryanna Zakrzewska, wdowa po sekr. Wydziału kraj. p. p. Mochnackiego o zapomogę.

Gmina Olejów p. p. Kaszewkę o zapomogę, — celem zapobieżenia nędzy z powodu klęsk elementarnego. — Gmina Buzowica o toż samo. — Feliks Łada Pietrzycki p. p. Lasockiego o subwencyę, celem podniesienia industryi w kraju. Gmina Chyrów p. p. Hausnera w przedmiocie przeniesienia rogatki z śródmieścia. Waleryan Daniłowicz p. p. Żurowskiego o zarządzenie dochodzenia sądowego, przeciw nabywcy dóbr Zarzecza. Rada miasta Krakowa p. p. Weigla o przeniesienie do kraju zarządów kolei żelaznych. Gmina Zebranówka p. p. Caprego o wyłączenie jej ze związku gmin połączonych i utworzenie samoistnej. — Gminy Honiatycze, Kaniów i Werbiża z przysiołkiem Sajkoż p. p. Jankę o wyłączenie z okręgu c. k. Sądu w Komarnie i Starostwa w Rudkach, a przyłączenie do sądu w Szczercu i Starostwa lwowskiego.

Wydział powiat. w Borszczowie p. p. Borkowskiego, o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, dla połączenia z drogą kraj. Czortków-Skalską. Wydz. pow. w Tarnobrzegu p. p. Jana Tarnowskiego o zezwolenie na doprowadzenie drogi krajow. Rzeszowsko-Nadbrzeziańskiej z Rozwadowa do Nadbrzezia. Obszar dworski w Harewicach j. w. Gmina Motycze poduchowne j. w. Gmina Zabrzeżany, Rudomyśl, Rózwadów, Wola rzęczycka, Obszar dworski w Zaleszanach, Gmina Harzewica, Rzeczyna długa, Majdan Zbydniowski, Obszar dworski w Zbydniowie, w Motyczu, Gminy: Skowierzyn, Matycze, Kołowa Wola, Zbydniów j. w.

Alfons Reizenstein p. p. Gorayskiego o wybudowanie drogi kraj. ze Stydni do Tyrawy wołos.

Oficyałowie szpitala kraj. we Lwowie p. p. Sawę o przyznanie dodatku na pomieszkanie. X. Woj. Bobek proboszcz w Szczepanowie p. p. Kopycińskiego, o terwancyę do Namiestnictwa, celem wypłacenia mu zaległych odsetek od kapitału w obligacyach indeminizacyjnych. Laura Szeliska, wdowa po konduktorze dróg krajow. p. p. Sawę o wyznaczenie zaopatrzenia dla syna. Jan Ubolański nauczyciel p. p. Sawę o zapomogę, Hermina Assing p. p. Podlewskiego o stypendyum. celem ukończenia studyów muzykalnych. Bernard Jarosiewicz o stypendyum, — celem kształcenia się w krakowskiej szkole sztuk pięknych. — Gmina Wiśniowa i inne p. p. Sawę, — o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Dobczycach i o utworzenie osobnej parafii w Wiśniowej. Gmina w Myślatyczach p. p. Smarzewskiego o zapomogę dla dotkniętych gradobiciem.

Netli Hollender p. p. Goldmana o subwencyę celem umożliwienia dalszego prowadzenia fabryki robót szydełkowo-drutowych. Gmina Bołszowce p. p. Ochrymowicza o subwencyę. Józef Turawa nauczyciel p. p. Ochrymowicza o wsparcie lub zaliczkę. Feliks Laurent inżynier p. p. Wereszczyńskiego o poparcie planów jego co do zbudowania kanału łączącego Wisłę z Dniestrem. Joanna Marie wdowa po nauczycielu szermierki p. p. Romanowicza o zapomogę. Funkcyonaryusze zakładu Kulparkowskiego p. p. Romanowicza o przyjęcie należytości rządowych od dekretów nominacyjnych na fundusz zakładu lub krajowy. Józefa Zalewska p. p. Jankę o zapomogę. Maciej Kłapa b. nauczyciel p. p Lasockiego o emeryturę. Jan Stanicki b. nauczyciel p. p. Stan. Towarnickiego o podwyższenie emerytury. Gmina Pawiczyna, p. p. Kochanowskiego o subwencyę na dokonanie budowy szkoły. Jan Stasicki p. p. Stan. Towarnickiego o wyjednanie zwrotu 131 złr. ściągniętych za używanie pola należącego do szkoły w Chorzelowie. Marceli Turkawski redaktor *Samorządu* p. p. Sięgalewicza w sprawie reformy instytucyi pisarzy gminnych. Ten sam w sprawie reorganizacyi sesyi urzędowych w Starostwach. Ten sam w sprawie wprowadzenia w życie instytucyi t. z. lustratorów powiatowych przy Wydziale powiatowem B. Słonecki i K. Nawarski p. p. Golejewskiego o subwencyonowanie przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze. Wydział pow. w Starem mieście p. p. Łozińskiego o wypuszczenie z ram kraj. budżetu na rok 1884 wydatków dla kraju korzyści nieprzynoszących.

Karolina Rewakowicz, wdowa po nauczycielu przez p. Goldmanna, o zapomogę. Zarząd nowotargskiego oddziału Tow. pedag. p. p. Pławickiego o przywrócenie zamkniętych klas równorzędnych i pomnożenie szkół ludowych w powiecie nowotargskim. Kraj. Towarzystwo dla rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego p. p. Gorayskiego w sprawie obniżenia ciężaru gat. destylatów olei ziemnych, wolnych od podatku. To samo Tow. p. p. j. w. co do zmian w ustawie z r. 1882 o cle i podatku naftowym, oraz w przedmiocie podatku zarobkowego i dochodowego przy kopalniach ropy i destylarniach nafty. To samo p. p. j. w. o wydanie ustawy naftowej.

Petycye te poodsyłano bez dyskusyi do odnośnych komisyj, a Marszałek zawiadamia Izbę o ukonstytuowaniu się komisyi bankowej i górniczej.

W pierwszej wybrani: prezesem Ludwik Wodzicki, zastępcą Rusocki, sekretarzem Łoziński; w drugiej: prezesem Zawadzki, sekretarzem Ochrymowicz.

Izba udziela p. Tadeuszowi **Dieduszyckiemu** czterotygodniowego urlopu, i przyjmuje do wiadomości złożenie mandatu poselskiego przez Dra **Iskrzyckiego**, z powodu nieporozumień, zaszłych przy jego wyborze.

Następnie odczytuje sekretarz Badeni wnioski, podane do laski marszałkowskiej: *)

1) p. **Grocholskiego** i towarzyszy w sprawie ograniczenia podzielności gruntów;

2) p. **Pilata** o zmianę §§ 5 i 6 krajowej ustawy wyborczej, aby okręgi wyborcze gminne były zgodne z powiatami politycznemi;

3) p. **Wierzbickiego** o zakładaniu i uposażaniu szkół przemysłowych;

4) p. **Romera** o przedłużenie kadencyi Rad powiatowych i gminnych na lat sześć;

5) p. **Żurowskiego** o zniżenie taryfy dla wiejskich posłańców telegraficznych;

6) p. **Langiego** o wykonywaniu dyscyplinarnego nadzoru nad urzędnikami gmin wiejskich;

7) p. **Mieroszowskiego** o środkach ochrony ludności od strat, spowodowanych zarazą bydła.

Następnie zabiera głos p. **Hausner** w spra-

---

*) Dosłowne brzmienie tych wniosków podamy w najbliższym numerze naszego pisma. *Przyp. Red*

wie swego wniosku o utworzenie osobnego zarządu głównego z siedzibą w kraju, dla sieci kolei żelaznych galicyjskich państwowych i przez państwo administrowanych.

Sprawa decentralizacyi kolei w ogóle, a w szczególności dla naszego kraju, jest kwestyą nader ważną, pomimo może podzielonych pod tym względem zdań niektórych Hamletów politycznych, którzy uważają ją za zbyteczną i uczynią zarzut, iż to jest rzecz oklepana. Być może, że oklepana; lecz skoro jest słuszna i cały kraj czuje instynktowo jej ważność, podniósł ją mowca w swoim wniosku. Zresztą, idąc za Pismem świętem, kołatajmy, a słuszna nasza sprawa będzie załatwioną. Tak więc, jak poprzednio, nie waha się mowca i dzisiaj wnieść w Izbie tej sprawy, dzieląc jej przebieg na dwie fazy. Rozstrzygnięcie spoczywało i spoczywa w rękach rządu. Lecz gdy w pierwszej mogło ministerstwo tylko pośredniczyć, w drugiej jest zupełnie panem sytuacyi. Dawniej było w państwie zaledwie kilka kolei niepołączonych z sobą, więc też pan minister, przyznając w zasadzie słuszność naszym żądaniom, zasłaniał się zdaniem, że skupienie tych oderwanych kilku linij kolejowych byłoby nienaturalne, i odsyłał nas do pojedynczych towarzystw i akcyonaryuszów, mogących jedynie stanowić o siedzibie jeneralnych zarządów. Odnoszenie się zaś nasze pozostało bez skutku, choć niektóre, jak kolej Arcyks. Albrechta, miały nawet zastrzeżone przeniesienie głównej siedziby do Lwowa po ukończonej budowie. Inaczej jednak przedstawia się ta rzecz dzisiaj w swej drugiej fazie, gdy system całych sieci kolei, owładniętych przez państwo, zarysowuje się coraz dobitniej, i rząd może wprowadzić decentralizacyę na własnych liniach. Zarzut, zaś, jakoby był szkodliwym ze względów wojskowych, nazywa mowca błachym, chociażby wobec tego jednego faktu, że Prusy, państwo oparte li na systemie militarnym, posiadają najobszerniejszą autonomię kolejową. Zresztą i w Austryi koleje Elżbiety, Gizelli i inne, tworzą odrębną całość z siedzibą w Wiedniu, to jest w miejscu, około którego schodzą się i skupiają. Naturalne więc są żądania naszego kraju, by i nasze koleje skupiały swe zarządy w środku swej działalności i by nam przyznano te same przywileje. Żądającą tego rezolucyę uchwalił już poprzedni Sejm jednogłośnie i cały kraj się o to upomniał, jak świadczą liczne petycye, wnoszone do Sejmu i do Rady państwa. Jak sprawa stanęła w Wiedniu, nie może mowca powiedzieć, gdyż jeszcze nieskończona. O ile zaś delegacya działała, wiąże go w tej mierze dyskrecya. Najważniejszą jednak zaporą do osiągnięcia celu jest na razie wystąpienie miasta Wiednia przeciw decentralizacyi kolei. Wystąpienie to, jako czysto egoistyczne i względami pieniężnej natury podyktowane, jest zbyt małoduszne, by mogło przeważyć na szali. Smutne to pojmowanie idei państwa; wszystko dla nas, nic dla innych narodowości! I nikt nie zawołał: „Wiedeń przeciw Austryi“ — jak to krzyczano: „Polacy przeciw Austryi“, gdyśmy żądali praw autonomicznych! Odpowiedź ministra, dana Wiedniowi, nasuwa myśl, że sprawa nasza zostanie nieuwzględnioną. Nie można się jednak zapatrywać tak czarno. O ile bowiem w fazie pierwszej nie było powodu do ostrzejszego wystąpienia, o tyle silniej może dzisiaj żądać delegacya spełnienia tych umiarkowanych a słusznych żądań kraju.

Tak w tej sprawie jak i w innych spostrzega mowca dwie przyczyny dla których rząd nie zbyt pochopnie lub wcale nowych żądań nie uwzględnia. Pierwszą jest niczem zresztą nieuzasadniona obawa przed opozycyą lewicy, a drugą mnóstwo wyższych urzędników będących jej stronnikami. Pyta się zaś poseł — dla czego tak jest? Bo choć lewica ma w swojem łonie ludzi zdolnych i zręcznych w wyszukiwaniu i wyzyskiwaniu słabych stron partyi rządzącej — to nie ma ani jednego męża czynu — a i w masach ludu budzi tylko nieufność i wstręt! Lecz i w tym kierunku widzi mowca polepszenie się stosunków. Rząd otrząsa się powoli z nieuzasadnionej obawy, a całe zastępy urzędników, centralistów, przechodzą lub przejdą w zasłużony stan spoczynku. Horoskop wyjaśnia się, nie należy więc ustawać, zrażać się przeciwnościami, lecz kołatać i kołatać, a życzenia nasze zostaną spełnione! — W końcu dodaje mowca, że nie ma zwyczaju mieszać korony w dyskusyę. Musi to jednak tym razem uczynić, gdyż na wzbudzające nadzieję jego wywody mógłby go spotkać zarzut, że broni sprawy upadłej, jak świadczy odpowiedź Monarchy dana deputacyi miasta Lwowa. Otóż musi wyjaśnić, że Cesarz przestrzegający przedewszystkiem form konstytucyjnych, i trzymający się zasady, że Monarcha panuje a nie rządzi, innej dać nie mógł. (*brawo*).

Gdzie tego wymaga sprawiedliwość, potrzeba wynagrodzenia dobrego, zachęty do pracy, tam dbający o nasze dobro i miłujący nas Monarcha bierze zawsze inicyatywę (*brawo*) — gdzie jednak idzie o sprawy ustawami ograniczone, tam występuje ministeryum, a odpowiedź Cesarska była i jest zawsze jednakową, że po wglądnięciu i rozważeniu tej lub owej sprawy, zostanie załatwioną zgodnie z ustawami! (*brawo*)

Mowca wnosi odesłanie jego wniosku do komisyi administracyjnej, co też Izba jednomyślnie uchwala.

Z kolei zabiera głos p. Merunowicz w sprawie uregulowania stosunków wyznaniowych ludności izraelickiej.

Najpierw oświadcza mowca, że jest zniechęcony, ponieważ ci sami, którzy dawniej poparli jego usiłowania, w tym kierunku odmówili mu tego roku nawet podpisów. Przed trzema laty odesłano podobny wniosek do komisyi, ale ta snać nie miała czasu nim się zająć. W zeszłym roku wniosek wprawdzie uchwalono, ale znowu bez skutku, bo czy wyszło to od Rządu, czy inne jakie czynniki wpłynęły, dość, że złożono go, zdaje się, do aktów. Dalej zastrzega się mowca, jakoby chciał występować w duchu antisemickim. Przeciwnie, zdaniem mowcy, ostre wystąpienia szkodzą tylko sprawie mającej jedynie na celu równouprawnienie chrześcian wobec żydów, którzy na mocy niesłusznych przywilejów, wywierają zgubny wpływ na rozwój innych klas ludności, oraz i skrupulatnego zastosowania do nich art. 14 konstytucyi, że wyznanie nie powinno stać na przeszkodzie wykonywaniu obowiązków obywatelskich.

Dalej wskazuje mowca, dwanaście tych przywilejów żydowskich, przytaczając przy każdym odpowiednie fakta. Najpierw nie widzi granicy, gdzie u żydów kończy się religia, a zaczyna prawo. Dalej uderza na ich zwyczaje prawne nie stojące w związku z ogólnie obowiązującemi. Z obydwóch zaś faktów wyprowadza trzeci, iż wskutek tego zakorzeniło się przekonanie, iż ogólne ustawy żydów nie obowiązują. Trzecie: Metryki tak są prowadzone, że wskutek tego chrześcianie w samej Galicyi oddają do wojska o 7.000 ludzi więcej, aniżeli powinni. Gdy §. 44 ustawy wojskowej żydów nieobowiązuje, żenią się oni tak wcześnie i mnożą się trzy razy szybciej od innej ludności.

Dalszym przywilejem są rytualne małżeństwa, które sądy uznają, a władze polityczne tolerują, nie mogąc inaczej. Chedery są prawdziwą plagą, których zniesienia żądają nawet żydzi światlejsi. Ósmym przywilejem są sądy kahalne i wolność nieograniczona gospodarowania majątkami kahałów.

Żydowskie gminy mają charakter czysto polityczny, a ich członkowie roszczą sobie wolność kierowania się w prywatno-prawnych stosunkach nieznanemi nikomu ustawami, przytaczając tu na dowód księgę „Schalhan Aruch“. Sądzi mowca, że przywileje tu przytoczone wystarczą, by zachęcić organa powołane, do zbadania ich i zarządzenia środków zaradczych w drodze legalnej. Za p. Hausnerem, powtarza mówca, iż choć sprawą jest trudną, kołatając jednak ciągle, przecież da się wiele zrobić, zresztą idzie on nie tylko za swoim głosem, ale i za głosem życzących sobie tego wyborców. Zwrócono też uwagę na potęgę żydów w całym świecie, bo we Francyi, gdzie owładnęli koleje, winnice, przemysł i handel — w Niemczech, i innych państwach, choć wedle obliczeń statystycznych żydów w całej Europie jest w tych krajach 10% — a u nas w Galicyi 75%! Potęgi ich uląkł się nawet ks. Bismark; w Rosyi, gdzie najsłabsi, obalili ministeryum, a obecnie w Węgrzech zmusili do ustąpienia ministra Paulera.

Widzieliśmy walkę towarzystwa Bontoux z Rotschildami i smutny jej koniec. Powinniśmy więc zabezpieczyć się o ile możności od tej grozy żydowskiej, która i u nas, szczególniej klasie posiadaczy ziemskich dała się we znaki. W r. 1866 było w Galicyi tylko 41 dóbr w rękach żydowskich, w roku 1876 stosunek wzmógł się o 715%, a obecnie posiadają żydzi przeszło 500 majątków. Wyginęła też przez nich zupełnie klasa dzierżawców. Są to streszczone szczegóły, kończy mówca — lecz właśnie dlatego nie wątpi, że głos jego będzie wysłuchany, a sprawą tak ważną zajmie się Sejm na seryo, a nie *ut aliquid fecisse videatur*. Wnosi odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej, co też Izba uchwala.

Następują wybory dodatkowe. Do komisyi konkurencyjnej wybrani: Rittner i Heyzmann, do budżetowej Szeptycki, i do szkolnej Romańczuk.

Z porządku dziennego zabiera głos p. Wrotnowski o utworzeniu 74 powiatowych kas zaliczkowych i oszczędności.

Ze szkoły nie wyniesie włościanin pożytku — zaczyna mówca — jeżeli owoce jego pracy zbierze lichwa! Ażeby temu zaradzić, mówiono i radzono już wiele, a pierwszym wynikiem była myśl o banku krajowym. Miano na myśli głównie długi włościan w banku włościańskim, a zapomniano, że bank krajowy może wykupywać tylko długi hipoteczne, gdy na 5,700,000 długów włościańskich jest tam 1,248.000 nieintabulowanych. Lecz na tem nie koniec. Obdłużonych jest 780.000 osad. Ponieważ zaś, na 3,200.000 długach intabulowanych w banku włościańskim, przypada 125.000 na osady, a przypuściwszy, że z całości połowa jest wolna (400,000) od ciężarów, to zostaje przecież po nad bank włościański 375.000 osad upadających pod ciężarem lichwy. Bank więc nie jest w stanie podołać temu zadaniu i innych potrzeba użyć czynników. Pierwszym jest właśnie majątek gmin, to jest 1,600.000 znajdujący się w kasach zaliczkowych i 4,000.000, stanowiący majątek przeróżnych gmin. Środek to potężny, lecz dotąd wcale źle lub nieumiejętnie użyty, ale nim jedynie można się dziś posłużyć.

Tutaj przytacza mówca i zbija zarzuty, na jakie projekt jego może napotkać. Co do samych środków pieniężnych, chciał rzeczywiście zwrócić się najpierw do funduszu krajowego, bo bądź co bądź ratunek szybki jest niezbędnym. Uznawszy jednak niemożność podnoszenia dodatków, zwrócił się ku teraźniejszemu sposobowi, przy pomocy banku krajowego. Zarzut, jakoby się tem podkopało towarzystwa zaliczkowe nie jest słuszny, bo ich cel jest inny: alimentują rzemieślnika i drobny handel, a dla włościan kredyt ich niedostępny i nawet niezdrowy. Co zaś do twierdzenia, że Wydziały powiatowe nie zdołają administrować kasami, to zapewne, że prowadzenie ich wymaga ofiarności, lecz na tej nie zbywa nam nigdy, a już Sejm czteroletni postawił ofiarność polskiego obywatelstwa na wysokości dogmatu (*brawo*). Doniosłość zaś zadania jest wielka i warta ofiar! Uczyniono też mówcy zarzut, jakoby to było zamachem na własność. Nie sądzi, aby tak było, lecz dla zaspokojenia wszelkich obaw, projekt jego zastrzega, że kapitał wzięty, nie przestaje być własnością gminy, powiat musi jej opłacać procent i odpowiednią część zysku, którą pobierać będzie bank krajowy i kapitalizować na rachunek gminy, tak, że z czasem kapitał zostanie jej zwróconym, a pierwotny fundusz zasilać będzie nadal kasy. Nadto gminy mające swe fundusze w kasach, będą miały pierwszeństwo. Na zarzut, iż tworzy się tem wyłom w autonomii — odpowiada mówca, że gdyby i tak było, choć nie jest — nie można dla martwej litery dawać pleśnieć milionom i zaniedbywać najżywotniejszą sprawę, bo dobrobyt włościan, a tem samem społeczny i polityczny byt kraju. Ponieważ mówca uważa sprawę za nader ważną i wymagającą sił najtęższych, prosi o odesłanie jego wniosku do osobnej wybrać się mającej komisyi z dziewięciu członków (co uchwalono). Kończy zaś mówca tem, że sankcyi można się spodziewać, gdyż Cesarz sam polecił poruszyć te sprawę Namiestnictwu, a przywodząc na przykład Bukowinę, dodaje wśród oklasków: „Jakiemi możemy środkami, takiemi pracujemy, gdyż inaczej organizm będzie słaby i nie zdoła spełnić może świętych obowiązków, jakie kiedyś Opatrzność przydzieli nam w księdze przeznaczeń.“

Następnie zabiera głos p. Romanowicz i mówi o projekcie konwersyi funduszu indemnizacyjnego. Izba przyjęła ciężkiem sercem ugodę indemnizacyjną, a gdy nas trafiła w krytycznej chwili, czas najwyższy zastanowić się nad sytuacyą finansową kraju i obmyśleć, jak złemu zaradzić. Kiedyś zastanawiał się mówca, co zdziałała dla kraju 100-letnia administracya rządowa — dzisiaj wglądnie w 20-letnią erę konstytucyjną. Z jej rozpoczęciem się, był kraj w upadku ekonomicznym i pod każdym innym względem. Lecz i dzisiaj, choć pracujemy nad zaradzeniem złemu, jest faktem, że 2.500 gmin nie ma zupełnie szkół, i że tylko 10% ludności umie pisać i czytać. I dzisiaj więc naszem zadaniem jest rozwiązanie pytania, jak złemu zapobiedz? Jedni chcą szkoły jak najtańszej, inni drogiej, lecz taka, czy inna, wymagać będzie znacznego wydatku — zwiększenia budżetu. Przystępując do dobrobytu, zaznacza mówca, że i tu okres ery autonomicznej jest prawie bezpłodny. W pierwszym czasie do roku 1873 wszystkie nasze dążenia były głównie skierowane ku wywalczeniu praw politycznych, ku pozbyciu się germanizatorów, i o wywalczenie języka w szkole i w urzędzie. Dopiero około r. 1873 zaczęliśmy poznawać, że położenie ekonomiczne kraju jest zaniedbane w najwyższym stopniu, że kraj, dawny spichlerz Europy, oddany prawie na pastwę nędzy, a przemysł chylił się ku zupełnemu upadkowi. Zaczęły się więc dochodzenia, badania, ankiety, zdobywanie myśli poprzedzającej czyn, potrzeba rozwinięcia wspólnej pracy, a nie ograniczania się na działalności jednostek. To był okres drugi.

Okres trzeci rozpoczął się założeniem Banku krajowego. Nie mówcy rzeczą krytykować działalność tej instytucyi, nie sądzi jednak, by zaradził wszystkim potrzebom, choćby dlatego jednego, że bank niesie pomoc kredytem, a nam potrzeba pomocy subwencyjnej. Zresztą najlepszym tego dowodem Królestwo polskie, gdzie, gdy podnoszono te same sprawy, oprócz założenia banku polskiego, wstawiono w budżet krocie na potrzeby oświaty, rolnictwa i przemysłu.

Że więc działać potrzeba, niema kwestyi, a zachodzi pytanie, jak i kto ma działać?

Zdawałoby się, że w pierwszym rzędzie państwo powinno nam przyjść z pomocą, państwo, które nam zabrało dobra, saliny, świeżo zabiło przemysł naftowy, narzuciło nam ciężary indemnizacyjne, zmaże tem, choć w części, winy, na niem ciążące! Ale tak się nie stanie, a nie chcąc upaść, musimy sami wziąć się do odrodzenia kraju. Już w budżecie przez poprzedników zestawionym, za co winniśmy im wdzięczność, spostrzegamy lekko naszkicowany plan nowego postępowania. Widzimy na szkoły rolnicze kwotę 135,000 złr., na budowy wodne 32,000 złr., na melioracye 13,000 złr., nadto przyczynia się kraj w $^1/_3$ części do regulacyi rzek, na górnictwo 16,000 złr. Jest to jednak wszystko mało, lub nic w stosunku do potrzeb rzeczywistych, a w razie braku silniejszego poparcia, nie przyniesie żadnych dodatnich rezultatów, jak np. górnictwo, wobec faktu, że przemysł naftowy faktycznie upadł.

Dalej mówi poseł o drogach, choć są stosunkowo nie złe, ileż jednak jeszcze pozostaje do zrobienia, n. p. koleje wicinalne — żegluga parowa. Na przemysł dajemy 67,000 złr., ale tą kwotą nie zdołamy ani powstrzymać upadku, ani wskrzesić przemysłu fabrycznego.

Pozostaje zakładanie i subwencyonowanie szkół, spółek, zakupno wzorowych narzędzi i maszyn, ulgi w podatkach krajowych i wiele innych kwestyj, a wszystko wymaga znacznych funduszów, i chcąc temu podołać musielibyśmy podnieść ogromnie budżet, naturalnie nie mając innych sposobów, przez zwiększenie dodatków, co jest niemożliwe. Powiada zaś to mówca nie ze sentymentalizmu, ale z poczucia rzeczywistego położenia kraju. Środek zaś jego, zdaje mu się najodpowiedniejszym.

Wylicza, że na fundusz indemnizacyjny płacimy 53% z ogólnych podatków, więc większą połowę na opłacenie „cudzych starych grzechów!“ Czy w takich stosunkach można się odrodzić? Za pomocą zaś konwersyi zmieni się ten nienaturalny stósunek. Przytacza mowca n. p. Czechy płacące na same szkoły 3,000,000 podatku inne kraje w stosunku tym samym, a Galicya płaci zaledwie pół miliona i wydatek ten tak ją przygniata, że rady dać sobie nie można. Lecz pomienione kraje nie płacą podatku indemnizacyjnego, który nas gubi. Radykalnej więc potrzeba tu kuracyi, bo szczędzić nie ma gdzie i nie można! Wylicza dalej poseł, że po przeprowadzeniu konwersyi, przez pierwsze 13 lat, będzie się spłacać po 4,705,000 tysięcy to jest rządowa subwencya 2,425,000 i resztę z podatków, a w dalszym 27-letnim okresie amortyzacyjnym 1,724,000 całkowicie z podatków (Subwencya rządowa jest tylko na lat 13). W każdym zaś razie zniży się podatek indemnizacyjny o 9 centów, o które podwyższywszy dodatki krajowe, otrzyma się milion na własną potrzebę. Gdyby zaś szkoły w dalszym swym rozwoju podniosły wydatek do miliona (500,000) to otrzymany nowo milion, rozdzielimy na oświatę i dobrobyt!

Spotkały mowcę zarzuty. Najpierwej, że nie zdoła się kwoty tak znacznej zaraz zużytkować. Zapewne, lecz nadwyżka możliwa może być użyta na tyle upragnioną dotacyę kasy krajowej. Nie chcieliby też niektórzy przenosić tego ciężaru na dalsze pokolenie. A czyż dług ten nie zaciężył nam w najkrytyczniejszej chwili tak, że nic nie mogliśmy zrobić a i dzisiaj nie mamy innych środków. Zresztą przekażemy ciężar mniejszy, a milionem możemy podnieść kraj, i przekazać go pokoleniom następnym odrodzonym, umeliorowanym i wcale innym, niż go od rządu odebraliśmy.

Mówią też, że ugoda indemnizacyjna nie jest jeszcze zawartą, toż i projekt mowcy nie ma dziś wejść w życie. Ma być tylko opracowanym i gotowym w chwili, gdy przeprowadzenie okaże się możliwem. Idzie mu o przysposobienie umysłów i utorowanie drogi. Że się zaś i rząd do tego przychyli, nie wątpi mowca, gdyż Rząd nie jest w tem interesowany i niczego odeń nie żądamy, chyba gwarancyi. Mówi się jednak, że ten rząd, to my — że delegacya nasza jest jego filarem, trudno więc przypuszczać, by ten rząd, to jest byśmy sami sobie odmawiali tak małej przysługi! Zresztą rząd zrozumie, że plan taki podniesie siłę produktywną kraju, co wyjdzie mu na korzyść! Pożyczkę samą możemy zrealizować, bo świat finansowy zrozumie, iż ci, co płacili 4.000,000 zdołają zapłacić i 2.000,000, a gdyby tylko chwilę stosowną wybrać, można ją nawet zrealizować korzystnie.

Zresztą, kończy mowca, jeżeli kto inny ma iny plan lub środek, lepszy, — poprze go niewątpliwie. Wątpi jednak, gdyż zastanawiał się nad tem głęboko i zbadał rzecz wszechstronnie. Polecając zaś swój wniosek politycznej rozwadze Izby, przypomina, że dobre tylko finanse stwarzają dobrą politykę.

Wniosek na żądanie posła odesłano do komisyi budżetowej.

O godz. 3-ej Marszałek zamyka posiedzenie, naznaczając następne posiedzenie na poniedziałek, na 1-go października.

Porządek dzienny zostanie jutro podany, gdyż brak spraw nie pozwala go ułożyć dzisiaj.

Wpłynęły jeszcze 3 wnioski:

P. Tyszkiewicza o zmianę lub zniesienie należytości prawnych od drobnych spadków;

P. Czerkawskiego o uchwalenie ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych według elaboratu ankiety i

p. Madejskiego o zmianę postępowania sądowego i i utworzenie rad familijnych.

Projekt p. Wrotnowskiego.

Zważywszy, że uobywatelenie włościan jest jednem z najważniejszych zadań bieżącej chwili, warunkuje bowiem prawidłowy rozwój naszego organizmu narodowego, który nie nabierze siły, dopóki zadanie to nie zostanie spełnionem, że w tym celu niezależnie od starań o umoralnienie ludu wiejskiego i o wychowanie rosnących jego pokoleń, powinny być jednocześnie rozwiniętemi wszelkie możliwe usiłowania ku doprowadzeniu włościan do materyalnego dobrobytu, więc obok wpływu i pomocy ze strony Kościoła, jak niemniej obok ulepszania i pomnażania liczby szkół ludowych, należy jednocześnie postawić włościan w takich warunkach ekonomicznych, któreby dawały im możność zapracowania na względny dobrobyt; skoro nędza utrudnia ów wpływ, owoce zaś nauki, wynoszone ze szkoły wiejskiej, marnieją, ilekroć włościanin w całem swem życiu ma stawać się ofiarą lichwy i być pozbawionym środków do polepszenia kultury swego gospodarstwa rolnego;

że poprawa obecnych warunków ekonomicznych jest możliwą nie inaczej, jak przez ułatwienie włościanom spłaty wysoko procentowych długów i przy urządzeniu taniego i dostępnego kredytu, za pomocą którego byliby w możności podnosić kulturę swych gospodarstw;

że istniejące kasy gminne, jak to jest powszechnie wiadomem, są źle administrowane, a nawet zagrożone utratą funduszów, któremi były uposażone, więc powyższemu celowi nie czynią zadość;

że urzeczywistnienie tegoż celu wymaga bardzo znacznych funduszów, których kraj wytworzyć nie jest w możności, same wszakże gminy wiejskie posiadają kapitały, przenoszące ogólną sumę pięciu milionów złr.;

że właśnie za pomocą tych kapitałów można uczynić zadość naglącej potrzebie, a używając ich wyłącznie w interesie ogółu włościan, wpłynąć w sposób dodatni na warunki ekonomiczne małej własności ziemskiej.

Z tych powodów mam zaszczyt wnieść

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księztwem Krakowskiem uchwala załączone zasady urządzenia powiatowych i filialnych kas pożyczkowych i oszczędności.

Zasady dla urządzenia powiatowych i filialnych kas pożyczkowych i oszczędności:

§. 1. W celu dostarczenia włościanom środków spłaty wysoko oprocentowanych długów, jakie ich obecnie obciążają — jak niemniej w celu ułatwienia małej własności ziemskiej, a w szczególności gospodarzom włościańskim kredytu na wkłady potrzebne na ulepszenia gruntowe, nabywanie inwentarzy żywych i narzędzi rolniczych i w ogóle na wydatki, dążące do podniesienia kultury rzeczonych gospodarstw, wreszcie w celu udzielania pożyczek ludności włościańskiej potrzebującej pomocy kredytowych, utworzoną być ma w każdem mieście powiatowem powiatowa kasa pożyczkowa i oszczędności, istnieć mająca na niżej wskazanych zasadach.

§. 2. Powiatowa kasa pożyczkowa i oszczędności będzie instytucyą powiatową tego powiatu, w którym zostanie utworzoną.

§. 3. Fundusze powiatowej kasy pożyczkowej powstają:

a) z sum, jakie reprezentacya powiatu przeznaczy na uposażenie kasy w chwili jej utworzenia, lub jakie zechce do niej przelewać na wzmocnienie tegoż uposażenia w ciągu dalszego jej istnienia;

b) z pożyczek, jakie reprezentacya powiatu zaciągnie na powyższy cel u Banku krajowego w obligacyach komunalnych tegoż banku.

c) z funduszów zakładowych, wykazanych ostatnim bilansem gminnych kas pożyczkowych i kas oszczędności, jakie na podstawie statutów ułożonych według wzoru wydanego w dniu 5 czerwca 1874 do l. 22.824 przez namiestnictwo, lub na podstawie statutu przesłanego temuż namiestnictwu w dniu 17 czerwca 1872 przez ministerstwo spraw wewnętrznych dziś istnieją we wszystkich gminach wiejskich tego powiatu, w którym zostanie utworzoną powiatowa kasa pożyczkowa i oszczędności;

d) ze wszystkich kapitałów, będących własnością rzeczonych gmin, a nie przeznaczonych na inne specyalne cele;

e) z kar pieniężnych nakładanych w rzeczonych gminach na podstawie §. 102 i 108 ust. gm., a względnie ust. krajowej z d. 17 czerwca 1874 r. (dz. ust. kr. Nr. 40).

f) z chwilowo lokowanych kwot rozporządzalnych, pochodzących „z kar pieniężnych,“ — które według istniejących ustaw mają wpłynąć do funduszu ubogich — w gminach wiejskich rzeczonego powiatu;

g) z zaliczek zwrotnych, — udzielonych przez Wydział krajowy bezpośrednio z funduszu krajowego;

h) z darów i zapisów czynionych na rzecz powiatowej kasy pożyczkowej;

i) z sum, lokowanych w tejże kasie na procent, a spłacalnych jednorazowo lub częściowo, bądź na każde zażądanie lokującego, bądź po upływie oznaczonego terminu od dnia zażądania przezeń zwrotu;

k) z wkładek oszczędności, — przyjmowanych przez powiatową kasę na książeczki wkładkowe, celem fruktyfikowania drobnych oszczędności od najmniej 1 złr., najwyżej do 50 złr.

l) z tej części corocznych czystych zysków powiatowej kasy, jaka dołączoną być winna do jej uposażenia odpowiednio do przepisu §. 12 ustępu 3 niniejszej ustawy.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 26 września.

Zamieszki uliczne, jakie się zdarzyły w ostatnich dniach w Königinhof w Czechach, a które tej samej chwili ostro zostały potępione przez pisma czeskie, wyzyskują naturalnie znowu organa partyi niemiecko-liberalnej, korzystając z tej nadarzającej im się sposobności, aby miotać obelgami na cały naród czeski, chcąc go po prostu zrobić odpowiedzialnym, za nadużycia pojedynczych osób. Surową naganę, jaką najgłówniejsze pisma czeskie dały excedentom, nazywają „obłudą,“ co nas przekonywa znowu dowodnie o niepojednalności istniejącej między tą partyą, a przynajmniej między jej organami, wobec wszystkiego, co nie jest niemieckiem, i wobec tych, którzy się nie stósują do tych „jedynie uszczęśliwiających nauk“ wygłaszanych przez partyę fakcyjną.

Matadory partyi niemiecko-liberalnej zagniewani są z powodu łagodnego i pokojowego wystąpienia p. Tiszy w Wielkim Waradynie i z chciwością chwytają każdą nowinę nadchodzącą z Kroacyi lub z Węgier, która nie odpowiada pokojowym intencyom prezesa ministeryum. I tak pisze jeden z powyższych dzienników co następuje: „Konflikt węgiersko-kroacki zaostrza się coraz bardziej. Prezydent sejmu kroackiego, deputowany Krestic, wystósował pismo do Tiszy z doniesieniem, że nie weźmie udziału w obradach sejmu węgierskiego, dopokąd nie zostaną przywrócone w Kroacyi stosunki takie, jakie konstytucyą są przepisane. Również i reszta deputowanych kroackich ma zamiar, jak słychać, pójść za tym przykładem. Zdaje się więc, że powzięto zamiar w kołach decydujących kroackich, odnowić walkę z Węgrami. Cnota umiarkowania, którą Tisza w swej mowie w Wielkim Waradynie tak wychwalał, nie znalazła naśladowców w Zagrzebiu. Politycy Kroaccy zagrażają węgierskiemu prezesowi gabinetu, trzymaniem się polityki abstynencyjnej, jeżeli nie zostaną przywrócone stósunki normalne, konstytucyą przepisane, to jest jeżeli nie zostanie odwołanym komisarz królewski jenerał Ramberg i jeżeli władza nie zostanie znowu powierzoną w ręce partyi narodowej. Ton decydujący, jaki cechuje te słowa, przewyższa o wiele dotychczasowe, żądanie Kroackich przewódzców partyjnych. Jakie stanowisko zajmie p. Tisza wobec tego wypowiedzenia wojny? Oficyalne węgierskie biuro telegraficzne, które nam powyższą wiadomość przyniosło, donosi zarazem, że ogólnie sądzą w Węgrzech, iż królewski komisarz odwołanym zostanie ze swego urzędu w Kroacyj, zatrzyma zaś swą władzę w dawniejszem pograniczu wojskowem. Toby się jednak równało z wielkiem moralnem zwycięstwem Kroatów wobec Węgrów, które bynajmniej by się nie przyczyniło, aby kroaccy politycy ograniczyli swoje aspiracye.“

Toż to jest wyraźna mowa, w której dziwnie łączy się radość z cudzej krzywdy z prowokacyą. Tu jest odwet za odprawę, jaką ci panowie od Węgrów otrzymali, kiedy im się ze swojem przymierzem chcieli narzucić, to jest zręczne namawianie Kroatów do postępowania dalej na drodze opozycyi i do otwartego buntu.

Jeżeli kto błąd jaki popełnił, zasługujący na naganę, to nie powinien wytykać tego samego błędu u drugich, dlatego też źle robią pisma niemiecko-liberalne, że nazywają „obłudą“ wystąpienie Czechów i pism ich przeciwko wszelkiemu uchybieniu niemieckości. —

Krajowy wydział morawski, będący w swej większości czysto niemiecko-liberalnym, zebrał statystyczne dane celem przeprowadzenia reformy wyborczej, nie przedłożył jednakże sejmowi odnośnego projektu, — dzienniki więc niemiecko-liberalne zgadzają się na to, że wydział krajowy postąpił sobie nader taktownie i politycznie; że nie chciano przez postawienie formalnego wniosku, uprzedzać opinii większości w sejmie morawskim. — Jeżeli to nie jest czystą obłudą, to już chyba nigdy na świecie nie było politycznych obłudników. Dalej rozwodzi się prasa niemiecko-liberalna, chcąc uniewinnić wydział krajowy, że nie powziął żadnej inicyatywy w postawieniu wniosku w sprawie reformy wyborczej, że przyznanie prawa wyborczego tak zwanym „Fünfguldenmänner“ nie jest wystarczającem dla partyi niemiecko-liberalnej, ponieważ jest za ogólnem prawem głosowania po miastach i po wsiach; jeżeli i to nie jest obłudą, to już słowo to trzeba całkiem wykreślić, bo w innym przypadku nie dałoby się zastósować, a jeżeli zapytamy się czemu liberały niemieccy, skoro byli u steru i większość mieli tak w reprezentacyi krajowej jak i w rządzie, nie przeprowadzili wtedy demokratycznych swych tendencyj, któremi pragną uszczęśliwić narody, to odpowiedź na to pytanie łatwo znajdziemy i zarazem przedstawi nam się w prawdziwem swojem świetle, metoda tych panów, jakąby chcieli maskować zawsze nikczemną swoją politykę partyjną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 września.

P. Namiestnik Zaleski, korzystając z możności oddalenia się, gdyż sejm nie obraduje dzisiaj, tudzież jutro, z powodu święta, jak również pojutrze jako w niedzielę, przejechał dzisiaj rano przez Kraków do Wiednia na ślub swojej kuzynki, córki fmp. bar. Bamberga, która idzie za p. Antoniewicza, właściciela dóbr. P. Namiestnik powróci do Lwowa w poniedziałek rano.

— **Poseł** Stanisław hr. Badeni przybył dzisiaj rano do Krakowa. P. Badeni, który jest członkiem komisyi budżetowej, objął referat szpitali. Zwiedzał on dzisiaj dokładnie szpitale tutejsze w towarzystwie dyrektora Dr Harajewicza. Wieczór odjeżdża hr. Badeni napowrót do Lwowa.

— **Poseł** August Gorayski przybył do Krakowa ze Lwowa w sprawach familijnych.

— **Eufrozyna z hr. Moszczeńskich Kruszewska**, wdowa po jenerale belgijskim, pułkowniku 5go pułku ułanów w 1831 r., Ignacym Kruszewskim, zakończyła dzisiaj życie, przeżywszy 59 lat. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę (30 b. m.) o godzinie 3 popołudniu!

— **Dzisiaj pochowano** 19-letniego Józefa Rulikowskiego, alumna kolegium polskiego w Rzymie, który wielkie rokował nadzieje w stanie duchownym, do którego od dzieciństwa miał prawdziwe powołanie. X. Biskup nasz Najprzewielebniejszy chcąc rodzicom młodo-zgasłego kleryka dać dowód swego spółczucia, — a kolegium polskiemu nową oznakę życzliwych swych względów, raczył być obecnym na żałobnem nabożeństwie w kaplicy cmentarnej, poczem dał zwłokom absolucyą i odprowadził je do grobu familijnego. Nabożeństwo i mowę pogrzebową odprawili OO. Kapucyni.

— **Sprawozdanie** z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej zmuszeni jesteśmy odłożyć do jutra z powodu braku miejsca.

— **Koncert panny Józefy Reszkówny** przyniósł 1,054 złr., po odtrąceniu wydatków w kwocie 159 złr., wynosi dochód czysty 895 złr., z których 50 złr., w myśl życzenia koncertantki, rozdzielono między straż pożarną, a 845 stanowi dochód orkiestry. Prócz wspaniałomyślnej gotowości p. Józefy Reszkówny przyjścia w pomoc użytecznej instytucyi, przyczynili się do uświetnienia koncertu swym współudziałem pp.: Zeleński, prof. Dr Fr. Bylicki, Cynk, Sandoz, Singer i Wroński; p. Koźmian dał zaś bezpłatnie salę teatralną, a p. Voss bezpłatnie oświetlił salę gazem.

— **Chodnik w ulicy Lubicz**, po stronie prawej, idąc od miasta, będzie zrobiony w najkrótszym już czasie. Należałoby tylko, aby p. Łapiński zechciał usunąć nagromadzoną przed domami cegłę, gdyż ona przeszkadza rozpoczęciu roboty około chodnika.

— **Zygmunt** wczoraj i dzisiaj brzmi poważnie, w katedrze bowiem odprawia się przez te dwa dni uroczyste nabożeństwo. Jak wiadomo, katedra zbudowaną jest pod wezwaniem Śgo Wacława, którego święto obchodzi Kościół dzisiaj t. j. d. 28.

— **Luny** widać było na horyzoncie onegdaj i przedwczoraj w stronie Podgórza.

— **P. Krieger**, fotograf, wystawił w swojej szafce na rogu ulicy Ś. Jana, typowe postacie niektórych delegatów ludowych, szczególniej Rusinów, przybyłych do Krakowa na uroczystości Sobieskiego. — P. Bizański zaś wystawił bardzo ładną fotografię p. Reszkówny.

— **Żywiec** 26 września. Że listy nierekomendowane giną mogą na poczcie, to nie nowego, ale nowością jest, że i depesze telegraficzne giną — i tak, telegram oddany na stacyi kolei Karola Ludwika w Bogumiłowicach d. 23 września r. b. pod adresem „Jadwiga Chwalibóg — Żywiec“ nie doszedł jeszcze do godziny szóstej po południu d. 26 września r. b., przez co i cel depeszy nie osiągnięty i pieniądze stracone; chcąc zaś wnieść zażalenie, trzebaby jeszcze dalszy wydatek na stempel 50 c. ponieść.

— **Ślub** hrabianki Maryi Branickiej z ks. Jerzym Radziwiłłem odbędzie się, jak donoszą zaproszenia, w Paryżu 6go października r. b. w południe w kościele Ś. Magdaleny. Wielu krewnych i przyjaciół wybiera się z Krakowa na tę uroczystość.

— **W Watykanie** odbyła się niedawno wspaniała recepcya z powodu imienin Ojca św. (Joachima). Papież odprawił nabożeństwo w swojej kaplicy prywatnej, gdzie przeszło pięćdziesiąt osób własną ręką komunikował. Po nabożeństwie przyjmował całe św. kolegium, które przybyło złożyć Mu życzenia, potem zaś dwór swój cały duchowny i świecki, wielu członków ciała dyplomatycznego uwierzytelnionego przy Stolicy Apostolskiej, a w końcu panów i dam ze szlachty rzymskiej, która politycznie wierną pozostała doczesnej władzy Papieża i uznać nie chce jedności włoskiej, ani monarchii domu sabaudzkiego. Msgr. Sanminiatelli, wielki jałmużnik papieski, rozdał z rozkazu Ojca św. sto łóżek z pościelą ubogim rzymskim.

— **Błyskawiczny pociąg z Petersburga do Paryża.** Towarzystwo międzynarodowe wagonów sypialnych (wagon-lits) ukończyło już studya nad zaprowadzeniem linii „Nord-Express.“ Pociąg będzie łączył Paryż, Londyn i Bruksellę z Petersburgiem, przez Kolonię i Berlin i przestrzeń tę przebiegać będzie w ciągu niespełna 50 godzin. Zapomocą osobnego systemu pociąg błyskawiczny będzie mógł kursować po szynach rosyjskich, które są szersze od zagranicznych, pasażerowie przeto nie będą potrzebowali przesiadać się na granicy.

— **Komiczny epizod** podaje *Nar. Now.* z niedawnego ruchu chorwackiego. W Hrastowicy przeszukiwali chłopi [illegible] gminy, chcąc odszukać chorągwie węgierskie. Niektórzy z nich udali się aż na strych i nagle jeden odwiesił z lukarny dachu czekającym na dole towarzyszom wieścią nowinę, że powiodło mu się odnaleźć chorągiew. [illegible] Gdy wewnątrz spełnionem zostało, skupili się chłopi około tablicy, aby ujrzeć herb, jaśnie spaloną. Wtem odezwał się jeden z chłopów: „Ależ bracia, mnie się zdaje, że to nie herb, ale Ś. Floryan.“ Poddawszy tablicę ściślejszemu badaniu, przekonano się, że jest to rzeczywiście obraz świętego i jako taki odniesiono go pobożnie na dach.

— **Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Agatę Waułową, za sprzeniewierzenie; Jędrzeja Bielę, poszukiwanego przez sąd obwodowy w Tarnowie, za zbrodnię kradzieży; Franciszka Helnera, Władysława Szurka, Jakuba Kutę i Stanisława Jaworskiego, podrostków, za kradzież wiktuałów z kramu przez włamanie się.

Repertuar teatralny.

W sobotę 29go: *Wróżka*, dramat ludowy w 6 odsłonach, Franciszka Nissel, grany po raz pierwszy w cesarskim teatrze Burgu 26 września 1882 r. Przekład J. Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 30go: *Wróżka*. Po raz drugi.

Początek o godzinie 7ej wieczór.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 12 do 3. Wstęp 10 centów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej przez południem. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 1ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) otwarty dla publiczności codziennie od 10ej do 1ej przez niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościołów N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za opłatą zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 26go września pogoda; term. od 9·0 doszedł do 17·7 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 28 stan jego był 736·2 millim., term. 11·2 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 29go września: Ś. Michała arch.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. **Józef Kościelski** napisał nowy dramat p. t. „*Dwie miłości*.“ Dramat ten ma być w ciągu zimowego sezonu przedstawiony na scenie warszawskiej.

O. **Ferrari**, Jezuita, profesor historyi powszechnej w seminaryum biskupiem w tych dniach z okazyi dwóchsetletniej rocznicy odsieczy Wiednia, broszurę p. t. *La liberazione di Vienna.* Przeszedłszy w krótkości stan Europy pod koniec XVII w., O. Ferrari skreśla portret hr. Tökölego i Inocentego XI, a później wprost już przechodzi do oblężenia i obrony Wiednia. Tę przypisuje w zupełności Sobieskiemu: „Gdyby Sobieski — powiada — nie przybył na czas pod Wiedeń, Turcy wnetby go byli zdobyli, a złupiwszy, zrównali z ziemią. Sama wieść, że przybył król polski, napełniła trwogą tureckie szeregi.“ Po opisie zwycięzkiej bitwy i tryumfu, cytuje autor list Sobieskiego do Marysieńki z uwiadomieniem o zwycięztwie, i dodaje, że od tego zwycięztwa datuje się upadek państwa Otomańskiego. Cała rzecz napisana ciepło, krótko, ale gruntownie, a dla nas nie może być przychylniej.

Kuryer Warsz. rozpoczyna druk powieści „Zaklęty dwór,“ pióra nieodżałowanego Walerego Łozińskiego. Znakomita ta powieść ukazała się przed 20 laty w „Dzienniku Literackim.“

Wszystkie dzienniki ogłosiły jako nieznane odkrycie, że Jan z Kolna był poprzednikiem Kolumba, co obecnie *New York Herald* podaje. Rzecz ta atoli nie jest nową. Już dawno to dokumentami stwierdził Rufu Kur. Chr. r. 1836 w języku duńskim w dziele, które znamy najpierw w przekładzie francuskiem Marmiera: *Mémoire sur la decouverte de l'Amerique.* (Dwie edycye 1838 i 1843), następnie w przekładzie niemieckim Gotlieba Mochnike. Z tego przekład polski J. K. Trojańskiego p. t. *Wiadomość o odkryciu Ameryki w X wieku.* Kraków 1838. Są też przekłady: włoski r. 1839, węgierski r. 1842. Odkrycie to więc w literaturze europejskiej miało rozgłos.

„**Ognisko**“ stowarzyszenie polskie w Wiedniu uprasza nas przez organ swego Wydziału o ogłoszenie następującej odezwy:

Nie od dziś dopiero istnieje „*Ognisko*“. Lat ośmnaście przebytych wśród pracy i trudów niech dadzą świadectwo, że stowarzyszenie nasze żyje z korzyścią dla członków swoich, wypełniając o ile sił i możności zadanie zakreślone mu przez jego założycieli. Zadanie to znane: zgromadzić całą młodzież polską, kształcącą się w Wiedniu, pod sztandarem miłości Ojczyzny i wspólnej pomocy tak moralnej jak materyalnej. Kształcić się wzajemnie w wypełnianiu obowiązków, jakie na nas wkłada społeczeństwo, kraj i rodzina, kształcić się duchem i sercem, wspierać wzajemnie wśród trudnej walki o życie, wspierać czynem i radą, wreszcie koleżeńskiem słowem i ręki uściskiem zbratać się jak w jednej rodzinie — oto zadanie i cele „Ogniska“. Nielicznemi i niewielkiemi rozporządza „Ognisko“ środkami, lecz środki to nasze, własne, nie obce. Polska biblioteka, jedyna w Wiedniu, czytelnia zaopatrzona w wielką ilość polskich czasopism, fundusz zapomogowy i pożyczkowy, z którego korzystać mogą wszyscy członkowie w miarę potrzeby z jednej, a możności z drugiej strony; dalej kółka naukowe, zebrania, wieczorki i odczyty — oto co Wam dać może „Ognisko“ dla wspólnej korzyści. Prócz tego Wydział chętnie bierze na siebie obowiązek pomagania tym kolegom, którzy po raz pierwszy przyjeżdżają do Wiednia w wyszukiwaniu odpowiednich pomieszkań, zajęć i t. d. Zwracając się z tą odezwą do Kolegów ze wszystkich dzielnic Polski, których łączymy pod wspólnym sztandarem pracy i braterstwa, wierni hasłu poety: „Razem młodzi przyjaciele!“ — odzywamy się również i do Was bracia ze Śląska. Pomni na to, iż założycielami „Ogniska“ byli głównie poprzednicy Wasi, akademicy Polacy ze Śląska, nie dozwólcie, by między nami nie było ani jednego syna ziemi Śląskiej. Stając przed Wami, Koledzy, z początkiem nowego roku akademickiego z powyższem wezwaniem i wypełniając tym sposobem jeden z obowiązków swoich, obowiązek wezwania Was do wspólnej pracy, ma „Ognisko“ nadzieję, że wypełnicie również obywatelski obowiązek na Was ciążący i znajdziecie się wszyscy na jego łonie. — Adres stowarzyszenia: Mariahilferstrasse 25.

Jan III pod Wiedniem

Wł. L. Anczyca.

(Szkic historyczny nagrodzony na konkursie dramatycznym Sobieskiego ogłoszonym przez Ks. Zuzannę Czartoryską i p. St. Koźmiana. Przedstawiony podczas obchodu rocznicy odsieczy Wiednia).

Nowa ta i niestety już ostatnia praca sceniczna autora tylu doskonałych sztuk ludowych, napisana *ad hoc* dla uroczystości 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, nagrodzona premiją konkursową ks. Czartoryskiej i p St. Koźmiana, i z wielkiem powodzeniem podczas tychże uroczystości odegrana już pięć razy na naszej scenie, — jest utworem, należącym do rodzaju, który ostatniemi dopiero laty pojawił się i zyskał prawo obywatelstwa w literaturze scenicznej, a który się uchyla w zupełności z dotychczasowych form dramatycznych, nieodpowiadając ściśle żadnej z nich, lecz łącząc w sobie potrosze cechy wszystkich. *Jan III pod Wiedniem* Anczyca jest szeregiem obrazów historycznych, uprzytomniających oku widza i — że tak powiemy — popularyzujących w sposób plastyczny, za pomocą wszelkich możebnych środków i efektów, jakiemi rozporządza scena, wielki fakt dziejowy, obrany za przedmiot utworu, we wszystkich jego fazach.

Jakoż kto z tego, a n i e z i n n e g o punktu widzenia zapatruje się na utwór Anczyca, kto nie szuka w nim rzeczy, których w podobnego rodzaju utworach znaleść trudno, t. j. zawiązku dramatycznego, intrygi, rozwoju charakterów, i t. d., lecz mierzy sztukę jedynie właściwą miarą: obrazu historycznego i sztuki ludowej, ten uznać musi, że autor wywiązał się ze swego zadania z właściwym sobie talentem i że nikt inny oprócz Anczyca, w tak wysokim stopniu oznajomionego ze wszelkiemi tajemnicami budowania sztuk ludowych, niepotrafiłby nigdy ani dany, dramatycznie niewdzięczny, temat wyzyskać dla sztuki ludowej lepiej i korzystniej, ani wyciągnąć zeń tak wysokiej sumy pouczającego dydaktyzmu i świetnych, iście podniosłych efektów.

Jan III pod Wiedniem składa się z sześciu obrazów, z których każdy stanowi wybitny jakiś epizod wielkiego historycznego faktu, zaznajamiając stopniowo widza z jego motywami, postępem, rozwojem i skutkami, tak że całość utworu jest skończonym, obrazem plastycznym, w którym, na tle epoki bohaterska postać Jana III, jego czyn wiekopomny, podrzędne postacie osób, które na ów czyn dodatnio lub ujemnie wpływały, przedstawiają się oku widza w tradycyi dziejowej, oświetlonej blaskiem patryotycznego uczucia.

Wielkiego też bogactwa środków użył autor, aby powyższy cel osiągnąć, a biegle użyć ich umiał! Od poprawnej budowy scen—do efektownego pod względem artystycznym grupowania obrazów, w każdej odsłonie innych a w każdej pięknych; od podniosłego, chociaż nie koturnowego stylu i języka bohaterów—do komicznych, a nawet czasem (*in gratiam* galeryi zapewne — bo i jej coś się przecie należy) nieco trywialnych i pospolitych dyalogów *plebsu*; od przenoszenia akcyi coraz to w inne miejsca — co daje pole do rozwinięcia przepychu dekoracyjnego,— do defilad hufców wojennych polskich i tureckich; od śpiewów choralnych i piosnek solowych aż do muzyki bojowej i narodowych melodyj,—wszystko tam użytem i wyzyskanem przez autora zostało w celu uświetnienia obrazów, przenoszących na deski teatralne fakt, który się nadaje raczej do epopei niż do przedstawienia scenicznego.

Pomimo tego jednak—dość upowszechnioną stała się opinija pomiędzy publicznością, która miała sposobność oglądać na scenie *Jana III*, że sztuka ta słabsze czyni na widzach wrażenie i mniejsze w ogóle powodzenie będzie miała niż np. *Kościuszko pod Racławicami* tegoż autora. Niezaprzeczając temu bezwarunkowo, twierdzimy jednak, że jeżeli tak jest, lub tak ma być w rzeczywistości, to nie jest to wcale dowodem, aby *Jan III* był od *Kościuszki* słabszym, lub aby talent autora był w dekadencyi podczas pisania ostatniego utworu, —lecz tylko — że odsiecz Wiednia i wojna z Turkami mniej wdzięcznym są dla polskiego pisarza ludowego tematem niż bohaterskie boje pierwszego wodza naszych chłopków za niepodległość ojczyzny z Moskalem, który jak był przed stu laty, tak i dotychczas pozostał najzacieklejszym tejże Ojczyzny wrogiem. Oto jest klucz do zagadki, dla czego z dwóch utworów równej siły i wartości — *Kościuszko* więcej może rozgrzać widzów niż *Jan III*.

Oczywiście, że sztuka tego kroju i tej formy co *Jan III pod Wiedniem*, składająca się z urywkowych obrazów o bardzo wielkiej liczbie osób działających, nie może nastręczać artystom pola do popisu, bo posiada same tylko epizodyczne i niewielkie role. A nie stanowi pod tym względem, niestety, wyjątku nawet rola Króla. Talenta indywidualne artystów znikają w tej sztuce i zacierają się w zupełności, ale za to uwydatnia się w całej pełni ogólna ich i — że tak powiemy — składkowa wprawa i rutyna w odgrywaniu wielkich scen zbiorowych. Otóż z tego zadania, które wcale łatwem nie jest, artyści nasi wywiązali się jaknajchlubniej. Pan Leszczyński był wspaniałym i portretowo ucharakteryzowanym królem Janem Sobieskim. Indywidualność jego nadaje się najzupełniej, w sposób uderzający i wyjątkowy, do postaci króla-bohatera, tak dalece, że niewiele potrzebował dodać do wrodzonej charakteryzacyi, aby przedstawić jaknajwierniej na scenie Sobieskiego. Przytem wszystkie zalety tego artysty, postawa, głos potężny, zapał, zakrój bohaterski, złożyły się na doskonałą całość, która zachwyca i porywa naprzemian widzów, bo powiedzieć należy, że p. Leszczyński znakomicie wyzyskał wszystkie ważne chwile zbyt niewielkiej roli Króla, a tem samem dodał poniekąd to do kreacyi autora, czego w niej brak.

Rzecz godna uwagi, iż w skutku zbiegu okoliczności właśnie podczas jubileuszu mógł na scenie krakowskiej przedstawić postać Sobieskiego jedyny polski artysta, który najzupełniej odpowiada i zewnętrznemi warunkami i właściwościami swojego talentu temu zadaniu. P. Hoffmanowa, ucharakteryzowana wybornie, bo w ten sposób, iż odtworzyła najdokładniej podobieństwo do najlepszego znanego portretu królowej Marysieńki, całem wzięciem, dykcyą, grą, znakomicie przypominała i uprzytomniała epokę, ów koniec XVII stulecia i ową kapryśną, a wszechwładną „panią serca“ króla. Świadczy to, jak prawdziwy talent umie trafnie wyzyskać każde, choćby najniewdzięczniejsze zadanie, a takiem jest niezawodnie odegranie epizodycznej, zbyt krótkiej, w jednym tylko ukazującej się akcie, królowej. Suknia i cały strój Marysieńki jest w swoim rodzaju arcydziełem.

P. Pysznik jest milutkim królewiczem Jakóbem. Bardzo też przyzwoicie występowali: P. Szymański, jako książę Lotaryngski; p. Jejde, jako hr. Stahremberg; p. Frenkel, jako Kulczycki; pan Werner, jako w. wezyr Kara Mustafa itd. itd. Słowem, każdy z tych artystów grał tylko przyzwoicie, bo każdego rola była taka, że nic więcej nad to zrobić z niej nie mógł. Ale za to wszyscy razem, zbiorowo, przedstawiali się pięknie, prawie wspaniale, słowem stanowili całość, mogącą przynieść artystom chlubę i zasłużyć na uznanie na pierwszorzędnych nawet scenach...

Ale największe podobno uznanie należy się reżyseryi i dyrekcyi naszego teatru, a przedewszystkiem pomocy udzielonej przez p. Kossaka. Pierwsza bowiem olbrzymiej dokładać musiała pracy, aby tylu scenom zbiorowym, gdzie czasem po sto osób stoi na zbyt ciasnych deskach teatralnych, jednocześnie, nadać ład, porządek, symetryę, a nawet malowniczość i wdzięk plastyczny. Druga zaś — nadzwyczajne, jak na nasze stosunki poniosła niezawodnie koszta, sprawiając zupełnie nowe dla wszystkich obrazów, a wcale pokaźne dekoracye, zaopatrując nietylko wybitniejszych aktorów, lecz nawet całe tłumy statystów, w bardzo porządne polskie, niemieckie, francuzkie i wschodnie kostiumy, niektóre z nich prawdziwie wspaniałe i bogate, bo od jedwabiów, aksamitów i złotogłowiów zdobnych w hafty i różnobarwne ozdoby, a wszystkie — ściśle historyczne, — tudzież zdobywając się na niezliczoną liczbę kosztownych dekoracyj i rekwizytów, jak pyszne namioty, błyszczące zbroje, chorągwie, buńczuki, znaki, halebardy, husarskie skrzydła, szyszaki, hełmy i t. d. Słowem, można powiedzieć bez przesady, że (za naszej przynajmniej pamięci) żadna jeszcze sztuka w Krakowie nie była tak starannie i kosztownie wystawioną, jak *Jan III*, i tak artystycznie, dzięki radom i p r a c y p. K o s s a k a, co też nie mało dodało blasku uroczystościom jubileuszowym, ku uczczeniu naszego króla bohatera.

Dodać jeszcze winniśmy, że w utworze Anczyca, w każdym jego obrazie, są śpiewy chóralne i solowe, do których muzykę napisał p. K. Hoffman. Wszystkie numera tej muzyki podobają się znawcom powszechnie — najchlubniej jednak wyróżniają się między nimi: w obrazie 2 gim walc na sopran solo z towarzyszeniem chóru, w obrazie 4-tym modlitwa muzułmanów (tenor Muezzin i chór) i w obrazie 6-tym *Te Deum* Żeleńskiego.

L. K.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 27 i 28go września.

Wskutek robót w polach, dowóz zboża na wczorajszy targ na komorze Baran, był nadzwyczaj mały; wogóle nieprzenoszący 400 korcy i to po większej części z ról kmiecych.

Ceny z braku dowozu, trzymały się dość wysoko.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 49·— do 53·— złp.; żyto na 227 funtów od 39·— do 43·— złp.; jęczmień na 202 f. od 27 do 32·— złp.; owies na 138 funtów od —·— do —. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso od 33.— do 35.— złp.

Z braku zagranicznych kupców, jako też nadeszłych wiadomości o mdłej tendencyi na targach zagranicznych, ruch i obrót na dzisiejsiejszy targu kleparskim odbywał się w bardzo ciasnych granicach i to przeważnie na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·— do 10·30 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·70 złr.; białą od 9·25 do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·40 do 8·80 złr.; poślednie od 8·10 do 8·45 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 6·75 do 7·25 złr.; owies od 7·10 do 7·60 złr.; groch od 8·— do 10·50 złr.; fasolę od 10·— do 12·— złr.; [illegible]arkę od 8·50 do 9·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 11·75 do 12·50 złr.; kukurudzę od 7·95 do 8·25 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 27 września.

> **Okowita.** **Na naszem targowisku** nie było dziś ani podaży, ani popytu; cena nominalna bez zmiany 35·— złr.

P e s z t, 26go wrześ.: 34·25—34·50 złr. — **W r o c ł a w**, 26go wrześ.: na wrześ. 52·80 mrk., na paźdz. 51·40 mrk. — **S z c z e c i n**, 26go wrześ.: w miejscu 51·90 mrk., na wrzesień 53·20 mrk., na wrzesień-październik 50·90 mrk., na kwiecień-maj 50·40 mrk. — **B e r l i n** 26go wrześ.: w miejscu 52·50 mrk., na wrzesień 52·90 mrk., na wrzesień-październik 52·10 mrk., na kwiecień-maj 51·— mrk. — **P a r y ż**, 26go wrześ.: na ten miesiąc 50·75 frk., na październik 51·— frk., na listopad-grudzień 51·25 frk., na styczeń-kwiecień 52·— frk.

Nafta. **W i e d e ń** 27 września: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 25·——25·25 złr.— galicyjskiej 24·——24·25 złr.— **T r y e s t**, 26go wrzes.: za 100 kilo bez cła 11·——·— złr. — **B r e m a**, 26go wrześ.: za 50 kilo 8·10 mrk.— **H a m b u r g**, 26go wrześ.: w miejscu 8·10 mrk., na sierp. 8·20 mrk., na wrzesień-październik 8·30 mrk.— **A n t w e r p i a**, 26go wrześ.: za 100 kilo 20·1/4 frk.— **N o w y J o r k**, 26go wrześ.: za galonę na wrzes. 8 3/8 ct. pap., w Filadelfii na sierpień 8 1/4 ct. pap., nafta surowa 7·1/2 ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Zobaczyć w dziale ogłoszeń, inserat dotyczący wielkich magazynów **Au Printemps** w Paryżu.

Ostatnie wiadomości.

Pan minister Z i e m i a ł k o w s k i, przybędzie, jak się dowiadujemy, w poniedziałek do Lwowa, celem wzięcia udziału w sprawach Sejmu. Minister zaś skarbu p. D u n a j e w s k i, przybyć ma do Lwowa dnia 8 października. Nie można jeszcze w tej chwili oznaczyć terminu zamknięcia Sejmu. Delegacye, jak wiadomo, zbierają się w Wiedniu dnia 20-go października. Niektóre Koła poselskie mniemają, że pomimo tego Sejm mógłby obradować. W obradach Sejmu nastąpiła kilkodniowa przerwa, podczas której komisye pilnie pracują, aby przygotować Sejmowi dostateczny materyał. Będą jeszcze wybrane dwie komisye, mianowicie komisya gminna, i komisya, do której odesłane zostaną znane wnioski posła Wrotnowskiego.

Gazeta Narodowa wymienia między posłami, którzy przystąpili do klubu zostającego pod przewodnictwem p. Grocholskiego, także p. Jana Popiela posła z ziemi krakowskiej.

P e t e r s b u r g 27go września.

Nowosti donoszą, że pomiędzy wieńcami, które złożone być mają na trumnie Turgeniewa, znajdować się ma także wieniec od tutejszych dam polskich, które zbierają składkę, ażeby uzbierane fundusze w dniu pogrzebu poety rozdzielić pomiędzy potrzebujące wsparcia rodziny polskie, w Petersburgu zamieszkałe. (*Kur. Warsz*).

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 28 września. Minister Z i e m i a ł k o w s k i przyjedzie w niedzielę wieczór do Lwowa, a w poniedziałek będzie na posiedzeniu Sejmu.

Wiedeń 28 września. Dzienniki tutejsze odebrały doniesienia z Bukaresztu, że książę bułgarski Aleksander wyjechał wczoraj, zachowując incognito, ze Zofii i udał się przez Lom i Wierzejerowę do Wiednia. Z powodu wielkiego rozdrażnienia w miastach bułgarskich powrót księcia ma być nieprawdopodobny.

Belgrad 28 września. Stronnictwa opozycyjne chcą cały szereg wyborów członków partyi rządowej, a między innemi także i wybory w Belgradzie unieważnić. Zjednoczona lewica zapowiedziała już uchwałę wniesienia oskarżenia przeciw rządowi. Usposobienie jest bardzo rozdrażnione. Mówią o rozwiązaniu skupczyny, a nawet o zawieszeniu konstytucyi. Nikt już nie mówi o ministerstwie Gruicza. Żywioły umiarkowane utrzymują, że jedynie ministerstwo Christicza sprostaćby mogło sytuacyi. W razie rozwiązania skupczyny rozpisanie nowych wyborów nastąpiłoby dopiero po uspokojeniu się umysłów w kraju.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 września. Bratiano wyjechał ztąd wczoraj.

Wiedeń 28 września. Wczoraj popołudniu odbył się w Schönbrunn obiad galowy na cześć ks. heskiego Aleksandra, na którym był Arcyks. Karol Ludwik. Na obiad ten otrzymali także zaproszenia Kalnoky, Taaffe, Bylandt, najwyżsi dostojnicy dworscy, obaj jenerałowie adjutanci, jenerałowie Pejacewicz, Beck, Vlasits, Salis, Kaiffel i Appel, tudzież deputacya 6-go pułku dragonów, którego właścicielem jest książę Aleksander.

Frankfurt 28 września. Cesarz przybył tu po południu. Na dworcu kolejowym przyjmowali go król serbski, ks. Connaught, dzieci W. księcia heskiego i najwyżsi urzędnicy. Cesarz wśród entuzyastycznych okrzyków udał się do ogrodu palmowego. Na uczcie w domu palmowym wniósł burmistrz M i g u e l toast na cześć Cesarza, który odpowiedział toastem na pomyślność miasta.

Król serbski wyjechał ztąd o godzinie kwadrans na 6tą do Wiednia.

Frankfurt 28 września. Książę Walii udał się do Kopenhagi.

Paryż 28 września. Minister spraw zagranicznych przybędzie tu jutro i obejmie urzędowanie. Król hiszpański będzie prawdopodobnie w poniedziałek na manewrach artyleryi w Fontainebleau.

Paryż 28 września. Ajencya Hawasa donosi z Oranu: Krążą pogłoski, iż Sisliman zamordowany został przy uczcie, na którą zaprosiło go dwóch notablów pokolenia Berbów.

Bruksela 28 września. Król hiszpański przybył tu wieczór. Na dworcu kolejowym powitał go król belgijski serdecznie, poczem udał się z nim do pałacu królewskiego.

Londyn 28 września. Biuro Reutera donosi z Aten, że Porta przygotowała okólnik do mocarstw, w którym zastrzega sobie użycie prawa zwierzchnictwa w razie wybuchu zaburzeń w Bułgaryi.

Londyn 28 września. *Morn'ng Post* dowiaduje się, że Tricou zatelegrafował wczoraj do rządu francuskiego, iż Chiny odrzuciły propozycye Francyi.

Belgrad 28go września. Skupczyna wybrała przełożonego gminy pozarewackiej Nikołajewicza, 84 głosami radykalnych tymczasowym przewodniczącym, który zaraz wyznaczył sześciu deputowanych radykalnych i trzech liberalnych do komisyi, mającej sprawdzać wybory. — Zanim przystąpiono do dokonania wyboru przewodniczącego; radykalni wywołali burzliwą wrzawę, ogłaszając swego kandydata bez głosowania przewodniczącym, który też natychmiast zajął krzesło prezydenta. Postępowcy zaprotestowali energicznie przeciw temu. W końcu udało się ministrom Garaszaninowi i Mijatowiczowi doprowadzić do regularnego głosowania. Rezultat tego głosowania przyjęli radykalni oklaskami i okrzykami.

Zofia 28 września. Jenerałowie Sobolew i Kaulbars wyjechali ztąd.

Gothenburg 28 września. Parowiec „Sofia“ przybył tu z członkami ekspedycyi Nordenskiölda do Grenlandyi.

Petersburg 28 września. *Journal de St. Petersburg* zaprzecza telegramowi z Berna o pobycie Giersa w Montreux, dodając, że Giers nie wyjeżdżał wcale z Petersburga.

Konstantynopol 28 września. Porta wypowiedziała traktat handlowy z miastami hanzeatyckiemi; obecnie wypowiedziała już wszystkie traktaty handlowe.

Kursa. — W i e d e ń 28 września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 78·15. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·80. — Renta srebr. 78·60. Renta złota 99·95. — 6% Renta złota węgierska 119·45. — 4% Renta złota węgierska 86·85. — Losy z r. 1860 132·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 839. — Akcye kredyto. 290·—. — Londyn 119·90. — Napoleony 9·51—. — Lombardy 153·75. Losy z roku 1864 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 288·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 165·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 151·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·60. — Losy prem. węgiersk. 115·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 143·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 191·75. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 161·50. — Marki 58·70. — Ruble 117·25. — Dukaty 5·70. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy	pospieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz,	10·50 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano.

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pospieszny
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Nakładem M. Taffeta w Krakowie ul. Szpitalna Nr. 8 — wyszła

Nowa Ustawa Przemysłowa

(z d. 15 marca 1883 r.) wraz z pozostałemi w swej mocy przepisami dawniejszej ordynacyi przemysłowej z r. 1859 z wszystkiemi dodatkami, tłomaczył i objaśnił *Michał Koczyński*, b. prof. Uniwer. Jagiell. Na dobrym papierze. Cena egz. złr. 1·20. Skład główny w księgarni PP. *Gebethnera i Sp.* w Krakowie. Jestto książka niezbędna dla każdego prawnika, kupca, rzemieślnika, przedsiębiorcy i t. d.

Przy zamówieniach za przekazem pocztowym — pomieniona książkę wysyła się franco. (2345-1-3)

Do handlu p. f. P. J. Wolański

w Krakowie potrzebny jest zaraz **praktykant** zamiejscowy, który ukończył przynajmniej 4 klasy normalne. Wiek od 14 do 15 lat. (2344-1-3)

Z Kleparza. Jakiś pan pod nazwiskiem Antoni Krasucki przedstawiający się jako urzędnik Towarzystwa kasy asekuracyi, podszywa się pod prawa administratora realności pod l. 6 na placu Matejki i zakłóca spokój domowy, sądownie potwierdzonemu administratorowi, oraz wszystkim mieszkańcom, a świadcząc się jakimś papierem, presyę wywiera, aby lokatorowie jemu czynsz składali, wyrażając się przy tem brutalnie, że kto inaczej postąpi, to go z mieszkania wyrzuci. — Ostrzega się przeto interesowane osoby, aby względem pomienionej realności z tymże panem w żadne stosunki nie wchodziły.

Leon Preiss,
administrator sądownie ustanowiony
(2343) realności pod L. 6.

Okrzyk szczęścia.

R. Orlice Westend-Berlin dopomógł mi przez znaczną wygraną w terno do
szczęśliwego zamęźcia
Panu Orlice w Westend-Berlinie dziękuję za to tysiąckrotnie. (2318)
Praga. Franciszka Weber.

Na każde zapytanie odpowiada R Orlice Westend-Berlin natychmiast i rozsyła swój wykaz wygran. w terno za r. 1883 darmo i opłatnie. D. R.

Vöslauskie winogrona kuracyj.

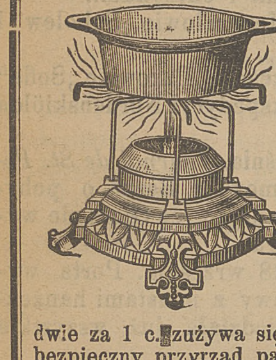
rozsyłam w 5 ko pocztowych koszykach opłatnie z opakowaniem za poprzedniem nadesłaniem 2 złr. 60 cent.

Przy zakupnie 10 koszyków 11 bezpłatnie.

Własnego chowu czerwone i białe wina, wielka butelka 50 i 60 ct. w beczkach hektolitr złr. 35 i 40 centów. (2129-13-14)

J. Mitterlechner jr.
VÖSLAU, Hochstrasse Nr. 1.

Patentowany aparat do gotowania spirytusem z 3 mocnemi płomieniami,



miedziany, bardzo gustowny, ozdoba każdego stołu.

Sztuka po 3 złr.

2 litry wody wrą w 3ch minutach. Jednaka działalność jest przy wszystkich potrawach, kawie, herbacie i t. d., przyczem zaledwie za 1 c. zużywa się spirytusu. Zwykły bezpieczny przyrząd parowy sprawia zapomocą 3 płomieni tą wielką siłę palenia.

Dla gospodarstw domowych, wojskowych kawalerów, kawiarń i restauracyj, aptekarzy i t. d. jest

aparat do gotowania spirytusem

z powodu taniej i nie do uwierzenia szybkiej działalności niezbędnym. Płomienie palą się bez knota i bez dymu i smrodu. Rozsyłka za odebraniem pieniędzy, lub za zaliczką przez podpisaną fabrykę. (2124-4-4)

Ig. Pick
w Wiedniu, II. Rothesterngasse, Nr. 27.

Akademik życzy sobie od 1 październ. udzielać **lekcyj gry na skrzypcach** w Krakowie. Porozumienia pod adr. *A. R. Z.* poste rest. Nowy Sącz. (2331-3-3)

Francuzki i Francuzi

zawodu nauczycielskiego; **Niemka bona** posiadająca muzykę na fortepianie, są do umieszczenia przez pośrednictwo **Biura nauczycielskiego Heleny Nowoleckiej w Krakowie**, przy ul. Wiślnej pod Nr. 9. (2254 3-3)

Kamil Baum

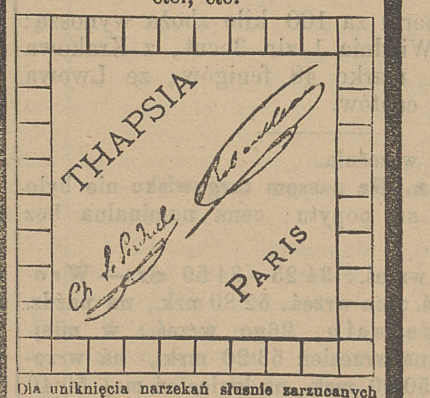
W TARNOWIE:
Skład papieru i potrzeb szkolnych.
Pracownia
monogramów, biletów wizytowych i ram do obrazów. (2245-2-10)

MIESZANINĘ Z OWOCÓW i jarzyn,

najlepsze **konserwy** w winnym occie, bardzo smaczne, ozdoba każdego stołu, 5 kilo opłatnie 2 złr. rozsyła **fabryka konserw.** (2246-6-10)
S. M. Zeisel w Znojmie (Znaim).

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia [illegible] plastrem naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych,
(poczwórnie zmniejszonych).
Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.
(1731-6-)

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego środka na odgniotki **„Keralyn" aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania. Tylko prawdziwy z apteki św. Jerzego Max Schneid w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (dokąd należy adresować wszelkie pisemne zamówienia).** Cena 1/1 1 złr., 1/2 60 c., pocztą 10 c. więcej Należy żądać tylko **„Keralyn" aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami. (1528-16-24

Skład w Krakowie u apt. E. Stockmara; we Lwowie u apt. Piotra Mikolascha.

Do pana Dra J. G. Poppa

c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu.

Wskutek użycia Pańskiej **wody anaterynowej do ust,** przekonałem się o wybornem tejże działaniu na dziąsła i zęby; z tego powodu czuję się być spowodowanym, aby się cierpiącej przysłużyć ludzkości, tę wodę do ust każdemu jak najlepiej polecić. (520-2 2)
Wiedeń.

Landgraf Fürstenberg,
c. k. jenerał kawaleryi itd.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplątalski, W. Fenz, E. Stockmar apt. J. Trauczyński apt. „pod Koroną", J. Dylski apt., E. Radler apt., H. Markiewicz apt., J. Nowakowska, Sukiennice Nr. 29; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

AU PRINTEMPS

WIELKIE MAGAZYNY TOWARÓW MODNYCH
ulice du Havre, Boulevard Haussmann, de Provence, Caumartin
w PARYŻU.

Wyszedł z druku

katalog albumu illustrowanego mód *i nowości na porę zimową, będzie wysłanym* **GRATIS i FRANCO** *osobom, które takowego zażądają od Panów*

JULES JALUZOT i Sp.
w PARYŻU.

Katalog ten wydanym został w następujących językach: **francuskim, włoskim, hiszpańskim, holenderskim, niemieckim, szwedzkim i duńskim.**

Również **bezpłatnie** *wysyłane są próbki towarów łokciowych z ogromnych zapasów magazynu PRINTEMPS.* (2301-2-4)

Wysyłka towarów bezpłatnie mających wartość najmniej 25 franków.

4 pokoje umeblowane

oraz **stajnia** do wynajęcia zaraz przy ul. Grodzkiej pod L. 32, I. piętro. (2337-2-3)

Dwa sklepy

są zaraz do najęcia w domu pod L. 5 przy ulicy Mikołajskiej. Wiadomość tamże u właściciela na pierwszem piętrze. (2336-2-2)

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Tarnowie

ogłasza, że

z d. 15 października 1883 r.

otwiera we własnym budynku, w Tarnowie przy ulicy Podwale, **oddział zastawniczy.**

Godziny urzędowe każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9ej do 12ej przed południem. (2274-2-3)

Tarnów, dnia 18 września 1883 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Tarnowie.

Dom S. Thadée & Comp. w Bordeaux
zastępuje wyłącznie na Galicyę
Józef Podlewski
we Lwowie. (2342 1 3)

Najlepsze wyroby paryskie

kauczukowe i gumowe, elastyczne suspenzorya całkiem nowo poprawne, do noszenia we dnie i w nocy, wszelkie paski przepuklinowe ze sprężynami, suspenzorya, przyrządy do trzymania się prosto, bandaże pępkowe, opaski brzuszne, wstrzykawki do ran i enem, klisopompy, irygatory, przyrządy do wziewania, respiratory, recypienty moczowe, nocniki podróżne, wkłady łóżkowe, pesarye, pierścienie macinniczne i rurki, poduszki powietrzne, woreczki na lód, pończochy przeciw nabrzmieniu itd. itd. rozsyła **PUNKTUALNIE** (2142 4-)

Pierre Mounier, skład chirurgicznych towarów gumowych w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze.

Eggera SZCZEGÓLNOŚCI!

Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.

Eggera pastylki sodowe, wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być wielce skutecznie używane przeciw paleniu w żołądku, zgęszczeniu i osłabieniu w kiszkach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwobólu głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech. **Pudełko oryginalne 30 cnt.**

Eggera pastylki piersiowe na kaszel, chrypkę, zaflegmienie i wszelkie rodzaje dolegliwości szyi. Cukierki te są szczęśliwem połączeniem gumy arabskiej i najczystszego cukru, działają uśmierzająco, zwilgotniająco na błony śluzowe i nawet po dłuższem używaniu niesprawiają żadnego kwasu żołądkow. Pudełko oryginalne z opisem użycia po **25, 50 cnt. i 1 złr.** (2312-25-)

Eggera cukierki z roślin mchowych (żelatynowe lichen caraghen) zrobione z najdelikatniejszych pierwiastków, działają zwilgotniająco i uśmierzająco, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędziowie, artyści dramatyczni, nauczyciele,** wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić, powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo dobroci i gustownego zewnętrza dla każdego przystępne. **Pudełko oryginalne 15 cnt.**

W KRAKOWIE mają na składzie apt.: *J. Trauczyński, A. Siedlecki, W. Redyk, E. Radler, K. Wiszniewski,* — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi.

Konkurs.

L. 2069. (2273-2-3)

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Tarnowie ogłasza konkurs celem obsadzenia prowizorycznej **posady urzędnika** Kasy Oszczędności, o rocznej płacy 900 złr. w. a i dodatkiem w czasie czynnej służby 200 złr. rocznie, z prawem stabilizacyi po upływie 3-letniej służby, wzywając chęć ubiegania mających, aby podania opatrzone:

1) metryką urodzenia,
2) świadectwami odbytych nauk,
3) świadectwem złożonego egzaminu rachunkowo-buchalteryczn.,
4) świadectwami odbytej praktyki w zakładach bankowych lub oddziałach buchalteryjnych,
5) świadectwem moralności,

w terminie **14 dni** do Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Tarnowie wnieśli.

Tarnów, d. 18 września 1883 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Tarnowie.

Zakład optyczny i mechaniczny

w Tarnowie
(w domu Wej Serdowej, na starej poczcie l. 6, obok handlu żelaza W. Pawłowskiego)
poleca swój wielki wybór od najtańszych do najlepszych ze szkłami kryształowemi okularów i binokli, lornetek teatralnych, perspektyw polowych i wszelkich wyrobów wchodzących w zakres optyki i przyrządów zagranicznych jakotéż i własnego wyrobu.
Wszelkie reparacye i zamówienia uskuteczniam w jaknajkrótszym czasie najsumienniej po cenach umiarkowanych.
(2241-2-3) **Jan Ponikiewicz,** optyk i mechanik.

Drzewa i krzewy ozdobne

z nadchodzącą jesienią są do nabycia po cenach możliwie niskich. — Zamówienia przyjmuje *Zarząd plantacyj miejskich* ulica Lubicz Nr. 21. (2334-2-5)

Rozalia Ulmann w Tarnowie

poleca **księgarnię, wypożyczalnię,** oraz **przybory** do pisania i rysowania po najtańszej cenie, przytem ma wszelkiego rodzaju **obrazy** na składzie. (2243-4-4)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1761-36-)

Wilhelma Fenza *w Krakowie, Rynek 9.*

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

OGRÓD HANDLOWY

Jakóba Tenglera

w Krakowie, ulica Karmelicka 52,

otrzymał wielki wybór holenderskich cebulek kwiatowych, jakoto: hiacyntów, tulipanów, krokusów, narcyzów i t. p.

W tymże ogrodzie przy nadchodzącej jesieni, jako stosownej porze do zakładania ogrodów, dostać można wszelkich owocowych drzew w doborych gatunkach, także akacyj, kasztanów i wszelkiego rodzaju drzewek i krzewów parkowych.

Zamówienia uskuteczniają się jakuratnie i po cenach umiarkowanych — zamiejscowe za zaliczką pocztową. (2226 4 8

Fotografia pomnika króla Jana III

dłuta *Piusa Welońskiego*, umieszczonego na zewnętrznej ścianie kościoła P. Maryi jest do nabycia w trojakim formacie tj. wielkiem po 1 złr., gabinetowym po 50 ct. i wizytowym po 25 ct. w zakładzie fotograficznym **J. Kriegera** w Krakowie, Rynek główny. (2263-3-3)

ZMIANA LOKALU.

Mendel Esriel w Tarnowie poleca P. T. Publiczności swój dobrze zaopatrzony **Skład towarów** galanteryjnych i norymberskich, tudzież muzyczne, chirurgiczne i optyczne instrumenta, jakoteż rekwizyta do pisania i rysowania oraz i inne przedmioty w wielkim wyborze, których nabyć można po najtańszych stałych cenach pod firmą: „Do taniego sklepu" w Tarnowie, plac Kazimierzowski, dom p. Onza Nr 2, obok Wgo Leszczyńskiego. (2244 2 2)

Naftę

salonową i amerykańską,
mydło do prania i **mydełka** toaletowe, **krochmal** i **farbkę, sztywnik, ługolinę, szwarc, zapałki, szczotki** i **masę** do czyszczenia metali
poleca (2267-2-3)

Handel nafty i lamp przy ul. św. Jana pierwszy dom od Rynku.

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów,
sprzedaje swoje, z doskonałej jakości powszechnie znane

ziemniaki stołowe

korzec czyli 100 kilo, loco Krakow, z odstawą do domu, po **3 złr. 25 cent.** (2333-2-3)

KOLEJE DRUCIANE

i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy, przeszło 60,000 metrów w ruchu i wykonaniu. Fabryka machin Th. Obach, biuro w Wiedniu, IV. Schwindgasse 19. Wystawione na wystawie elektrycznej w Wiedniu. (2136-5 20)

Dzierżawa.

Dwa folwarki w bliskości kolei Jarosławsko-Sokalskiej położone, pojedynczo lub razem po 400 mo-gów przeszło każdy, są do wydzierżawienia na 12 lat.

Warunki na miejscu od Zarządu dóbr Oleszyce - Zapałów w Oleszycach. (2220-6-6)

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1679-12-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Sprzedaż séra.

Fabryka serów na wety w Solinie pod Ustrzykami,

poleca następne gatunki séra po nadzwyczaj tanich cenach: Imperial, fromage de Brie, sér alpejski, neufchatelski, sér do wina, à la Hagenberger, eidamski, camembert, romadour i limburski.

Adres: *Alojzy Hampel, fabrykant séra w Solinie p. Ustrzyki.* (2332-2-3)

Winogrona kuracyjne,

w najlepszym gatunku, frankońskie, z własnych winnic w Baden i Vöslau, w koszykach po 5 kilo rozsyła do Austryi, Węgier i Niemiec **opłatnie** pocztą za nadesłaniem lub zaliczką **2 złr. 50 ct.** za każdy **5 kilo koszyk.**

Christian Steinermann,
Vöslau pod Wiedniem.
(2137 4-5)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 28 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 64	5 74
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 76	9 86
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [100 rubli]	[illegible]	[illegible]
5% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [100 rubli]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210	290 50	292 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	188 —	190 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	[illegible]	305 —
„ banku gal. dla h. i p. prz. w Krak. „ 200	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 —
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

(Listy w Lwowie za 100 złr. w. a. — Opłata kuponu obliczającego się w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 27 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 25	78 40
4⅕% „ srebrna	78 65	78 80
4½ „ złota	100 35	100 50
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	99 75
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szlązkie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 80	98 30
Węgierskie „ „	98 90	99 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 45	119 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	96 50	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie Bnku . 120 złr.	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskie	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Przem.	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr.	[illegible]	[illegible]
Hipoteczny węgierski	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank (Nat.-Ba.)	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . . . 200 „	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	566 —	568 —
Elżbiety . . . . 210 „ „	223 50	224 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	197 50	198 —
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	188 —	188 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2655	2660
Franciszka Józefa . . 200 „ „	201 25	201 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	288 75	289 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	145 —	146 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	166 50	167 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	192 —	192 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	202 50	203 —
Rudolfa . . . . 200 „ „	166 50	167 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	161 —	162 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	317 80	318 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	152 50	152 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 50	161 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	151 25	151 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 50	164 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	119 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. 5½	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874 . . 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 100 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1862 . . 300 „ „	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr. . . . „	101 —	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	103 50	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 10	103 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 25	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 40	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 75	98 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	94 60	95 —
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	101 80	102 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1869 . . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1872 . . 300 „ „	100 —	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 25	121 75
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatsbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn	[illegible]	[illegible]
Theissb. Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupków.	[illegible]	[illegible]
„ Nordost	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Tow. Czerw. Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary . . . . . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 —	110 —
Insbrucku . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . . . . „ 10	18 25	18 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 —	40 —
Palty . . . . . „ 42	36 —	36 50
Rudolfa . . . . . „ 10½	19 75	20 25
Salma . . . . . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . . . . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . . . . „ 42	48 —	48 25
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	126 —	127 50
4% „ . . . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . . . . „ 21	26 50	27 —
Windischgrätza . . . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 85	18 87
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	50 70
Rubel papierowy za 100	117 25	117 75

Lwów 27 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
5% „ Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
„ „ włośc. galic.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indemn. gal.	[illegible]	[illegible]
6% „ pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 27 wrzes.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r. kupon	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne kupon	[illegible]	[illegible]